

W REGIONIE

PRZEMYSŁ

Norweski rekonesans

28 września z kilkugodzinną wizytą przebywała w Przemysłu grupa gości z Norwegii. Członkowie norweskiej partii Centrum wizytę swoją w woj. przemyskim poświęcili nawiązaniu kontaktów z organizacjami pozarządowymi. W Przemysłu spotkali się z wiceprezydentem Robertem Rybotyckim, członkami Rady Miasta oraz pracownikami samorządu.

O wizycie Norwegów w Jarosławiu na str. 2

Wybory do Izby Rolniczych

29 września odbyły się wybory do Izby Rolniczych. Frekwencja w woj. przemyskim przekroczyła 20 proc., zapewniając utworzenie Izby Rolniczej.

Wojewoda przemyski wyznał trzy nagrody dla gmin o największej frekwencji w wyborach do Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej: 1 miliard, 500 mln i 300 mln starych złotych.

Szerzej na str. 3

Protest „Solidarności”

30 września Zarząd Regionu „Ziemia Przemyska” NSZZ „Solidarność” uchwalił protest przeciwko przyjętej przez Sejm ustawie umożliwiającej aborcję. Swoją protest Zarząd skierował do Sejmu i Senatu.

Chyżkiewicz o stosunkach

O siedmiu latach doświadczeń w stosunkach polsko-ukraińskich dyskutowano w sobotę, 28 września, w przemyskim Klubie „Nowego Państwa”. Tym razem impulsem do zorganizowania spotkania była siódma rocznica powołania przez Tadeusza Ruzwickiego pierwszego w wojennej Polsce niekomunistycznego rządu.

Szerzej na str. 2

Jokształcanie

Pracownicy administracji samorządowej w Jarosławiu mogą podnosić swoje kwalifikacje na koszt zakładu pracy. Wszystko zależy jednak od tego czy szef (w tym przypadku wójt albo burmistrz) uzna, że w danego pracownika warto inwestować.

Szerzej na str. 4

LUBACZÓW

Jarosław poręczy

Od wiosny trwają prace przy budowie oczyszczalni ścieków dla miasta Lubaczowa. Zakładany termin oddania do eksploatacji wypada na lipiec przyszłego roku. Inwestycja kosztować będzie miasto niemal 3 miliony złotych (30 miliardów starych). Aby zrealizować zamierzenia inwestycyjne miasto zmuszone jest zaciągnąć kredyt w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska.

Szerzej na str. 3

„Domek publiczny”

Sto pięćdziesiąt metrów od najważniejszego w gminie urzędu, w zapuszczonym śliwkowym sadzie, mocno przysłonięty drzewami stoi dwupiętrowy drewniany domek, który przez ostatnie pół roku był domem publicznym.

Dwudziestego września o godzinie 20.14 zamiast klientów do domku weszli funkcjonariusze policji, którzy aresztowali zawiadującego tym interesem 30-letniego obywatela Ukrainy, a jednocześnie zatrudnionych tam „panienek” (jego rodaczek) na podstawie wizy administracyjnej ciupasem odstawili do granicy.

Kiedyś rozległy sad i domek należał do przemyskiej Pomony i był miejscem, w którym ówczesni promineni wypoczywali po rozlicznych naradach, egzekutywach i posiedzeniach. Domek nazywano „myśliwskim”, co brzmiało jak żart przy porównaniu go z pawilonem myśliwskim Sapiehów.

Czasy się zmieniły, promineni odeszli, a Pomona z przodującego producenta win stała się bankrutem i ciężący jej obiekt wydzierżawiła. Dzierżawca, któremu nie powiodły się plany zagospodarowania tej posiadłości, wydzierżawił ją następnemu, a ten odnajął domek dwóm młodym obrotnym Ukraińcom, którzy stwierdzili, że jest tu dobry klimat do robienia interesów, i na dobry początek sprowadzili z Ukrainy kilka urodziwych dziewcząt.

Ciąg dalszy na str. 5



Teren prywatny a dom publiczny.

P.P.H.U. DELTA Sp. z o.o.
 37-514 MUNINA k. Jarosławia, ul. Morawska,
 tel. 23-12-83, tel./fax 23-12-93

PRZEMYSŁ, ul. Lwowska 36 A
 Marko-Exim, boks 24, tel. 789272 w. 224

PRODUCENT

- okien i drzwi z PCV
 - ogrodów zimowych

z profili renomowanej firmy
deceuninck® - Belgia

OKUCIA WINK HAUS - Niemcy

Rok założenia firmy 1990
 Niezmiennosc profili i okuc od 6 lat
 GWARANCJA JAKOŚCI NASZYCH USŁUG

★ LAUREAT KONKURSU „Budowa Roku 1994” ★
 „Budowa Roku 1995” ★

DYSKOTEKA „PANORAMA-EMS”

Przemysł, ul. Bielskiego 91
 Zaprasza zawsze w czwartki, piątki i soboty w godzinach od 20.00 do 3.00
 Najnowsze hity! Wstęp 6 zł

Informacje:
 tel. 799-495, 799-161

Specjalista Neurochirurg
 lek. med.
Andrzej HUMA
 z Oddziału Neurochirurgii Szpitala Wojewódzkiego
 Nr 2 w Rzeszowie
 przyjmuje wtorki: 17.00-18.00
 Gabinet przy Internacie Zespołu Szkół Medycznych.
 Przemysł, ul. Wodna 11
 tel. 78-38-41.

102 MHz 72,41MHz
UKF FM
RADIO RZESZÓW S.A.
 ODDZIAŁ REDAKCJI
 BIURO REKLAMY
 Przemysł
 ul. Katedralna 3
 tel./fax 78-36-81

Bingo
Supersam BINGO
 ul. Lwowska 36A
 W październiku duża obniżka na sprzęt zmechanizowany AGD

DISCO POLO LIVE
 6 GODZIN FANTASTYCZNEJ ZABAWY
 szerzej - str. 14.

RADIO HOT
 PRZEMYSŁ
 UKF 66,89 MHz
 ul. Wybrzeże Kościuski 70
 tel./fax 703221
DZIAŁ REKLAMY
 - reklama radiowa produkcja emisja
 - ogłoszenia drobne - rozmowy i audycje sponsorowane



Wielkie granie

Muzyka jest niebem – pisał niegdyś Ludwik Jerzy Kern. – Jeżeli nie niebem to w każdym razie wartością trudną do przecenienia – przyznają muzycy kilkudziesięcioosobowej Orkiestry Dętej w Cukrowni „Przeworsk”.

28 września przeworska orkiestra obchodziła swoje siedemdziesiąte „urodziny”. Z okazji jubileuszu kierowane przez **Andrzeja Olchawę** „dęciuchy” z nad Mleczyki przygotowali specjalny rocznicowy występ, który odbył się w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury.

Uroczysty koncert poprzedził przemarsz orkiestry ulicami miasta w towarzystwie zaprzyjaźnionego z cukrownikami zespołu Szafamaistki z Rzeszowa. Później w Bazylice pod wezwaniem Ducha św. została odprawiona uroczysta Msza święta w intencji członków zespołu.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż orkiestra niezmiennie od lat towarzyszy wszystkim co ważniejszym wydarzeniom dziejącym się Przeworsku. – *Gramy na każdej uroczystości, nie opuszczamy żadnej rocznicy – mówią z dumą muzycy.*

Jan SOLEK

Miliard dla Zarzecza

W Przemysku powstanie Izba Rolnicza

W ubiegłą niedzielę rolnicy z województwa przemyskiego wybierali swoich przedstawicieli do Izby Rolniczej. Aby wybory były ważne musiało wziąć w nich udział co najmniej 20 procent uprawnionych. Zachęcając rolników do głosowania wojewoda przemyski ufundował nagrody dla gmin, które pochwały się największą frekwencją. Udało się. W niedzielę przy urnach zjawili się 27 tysięcy 264 rolników, czyli 35,5 procent uprawnionych do głosowania. Izba zostanie więc powołana.

Jak się okazało mieszkańcy wielu gmin bardzo poważnie potraktowali obietnicę wojewody i ławą pomaszzerowali do lokali obwodowych komisji wy-

borczych. Najwięcej, bo aż siedemdziesiąt i pół procenta osób uprawnionych do głosowania wybrało w **Zarzeczu**. Tej też gminie przypadnie główna nagroda wojewody – jeden miliard (starych) złotych. Pół miliarda złotych otrzyma gmina **Wielkie Oczy**, gdzie odnotowano wynik gorszy zaledwie o kilka dziesiątych procenta (70,36 proc.). Trzecia w tej klasyfikacji była gmina **Stubno** z blisko 67 procentami głosujących. Dostanie za to 300 milionów. W sumie o 72 mandaty do Izby ubiegało się 169 kandydatów w 10 jednomandatowych i 31 dwumandatowych okręgach. Wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Najmniejszym zainteresowaniem cieszyły się niedzielne wybory w miastach. Na przykład w Przemysku głosowało zaledwie 4 proc. w Jarosławiu

niewiele ponad 11 proc. a w Przeworsku 12 proc. uprawnionych.

Warto wspomnieć, że głosowanie do Izby przez niektórych polityków ludowych partii było traktowane jako mały sondaż przedwyborczy.

Według wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego PSL Porozumienie Ludowe, **R. Kałamarza**, niedzielne wybory potwierdziły ogólną tendencję zmiany nastrojów na wsi i znaczny spadek popularności postkomunistycznej formacji PSL kierowanej przez prezesa **W. Pawłaka**. Za przykład Kałamarz wskazał na wyniki w uchodzącej za ostoję PSL – gminę Zarzecze, gdzie wygrał działacz solidarnościowy **H. Czastka**. Do Izby wybrany został również prezes Porozumienia Ludowego **A. Czubocha**, który wygrał w gminie wiejskiej Jarosław.

(Jas)

Jarosławska „Akcja” w akcji

W piątek, 27 września, w Jarosławiu zawiązano terenowy oddział Wyborczej Akcji „Solidarność”. Spotkanie zorganizował lider jarosławskiej „Solidarności” Marian Chwasta, któremu udało się zaprosić okazałe grono bardzo liczących się w mieście osób.

Oprócz miejscowych osobistości (byli m.in.: przewodniczący Rady Miasta Jarosławia – Jarosław Pagacz, burmistrz Jerzy Matusz, kierownik Urzędu Rejonowego Władysław Kordas, wójt Gminy Jarosław

R. Kałamarz, dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej Urszula Wysocka-Słyca, a także szefowie centroprawicowych partii politycznych: PSL-PL Augustyn Czubocha, ZChN Roman Zeman, KPN Andrzej Mazurkiewicz) przyjechali w piątek do Jarosławia również reprezentanci gmin z całego rejonu.

Spotkanie zaowocowało przyjęciem wspólnej deklaracji współdziałania w ramach Akcji Wyborczej „Solidarność”, co w konsekwencji ma doprowadzić do zwycięstwa w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych. Przewodniczący regionalnej „Solidarności” Krzysztof Kłak, wyjaśniając powody i cele

zawiązywania Akcji, nie wykluczył też kontynuowania współpracy w trakcie wyborów samorządowych, a nawet – w dalszej perspektywie – podczas wyborów powiatowych. Sporo czasu zajęła zebraniem ocena odbytego dzień wcześniej spotkania między przewodniczącym „Solidarności” Marianem Krzaklewskim i prezesem PSL Waldemarem Pawlakiem. Wielu dyskutantów uznało, że był to wielki błąd. Prezes przemyskiego PSL-PL Augustyn Czubocha skomentował to jednym słowem: skandal.

Warto nadmienić, że dzień wcześniej podobne spotkanie odbyło się w Przeworsku.

(Jas)

Jarosław poręczy Lubaczowowi

Od wiosny trwają prace przy budowie oczyszczalni ścieków dla miasta Lubaczowa. Zakładany termin oddania do eksploatacji wypadła na lipiec przyszłego roku. Inwestycja kosztować będzie miasto niemal 3 miliony złotych (30 miliardów starych).

Aby zrealizować zamierzenia inwestycyjne miasto zmuszone jest zaciągnąć kredyt w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska. Kredyty na budowę urządzeń chroniących środowisko mają preferencyjną stopę oprocentowania: 0,4-0,8 kredytu refinansowego, czyli realnie około 12-15 procent. Odpowiedni wniosek zo-

stał skierowany do zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska jeszcze przed wakacyjną przerwą. Decyzja o udzieleniu kredytu podjęta zostanie najprawdopodobniej na wrześniowym posiedzeniu zarządu Funduszu. Aby była to decyzja dla Lubaczowa pomyślna – władze miasta muszą znaleźć odpowiednich poręczyteli, którzy gotowi będą zaryzykować własnymi budżetami wypłacalność pożyczkobiorcy. Obecnie odpowiednich gwarancji udzieliły Lubaczowowi sąsiednie gminy: Cieszanów i Lubaczów, ale dla banku nie jest to gwarancja wystarczająca, dlatego władze miasta muszą szukać zyranta z zasobniejszą sakiewką. Podjęto negocjacje z władzami Jarosławia, aby uzyskać poparcie dla

starań o kredyt na budowę oczyszczalni. Decyzję w tej sprawie podjęła właśnie niedawno jarosławska Rada Miejska. Jarosław poręczył wniosek kredytowy Lubaczowa do wysokości 20 miliardów starych złotych. Łącznie z gwarancjami Cieszanowa i gminy Lubaczów – lubaczowski wniosek do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska ma 100-procentowe pokrycie w deklaracjach zyrantów.

W przypadku odmowy udzielenia gwarancji przez Jarosław – Lubaczów musiałby ze swojego budżetu wypłacić dodatkowo 1,5 miliarda złotych na zapłacenie bankowi obsługującemu gminę (BDK) kaucji za udzielenie poręczenia kredytowego.

Wib



Jacek SZWIC

Nowoczesna sprzedaż prasy

Na jednej z porad zarząd Ruch S.A. podjął decyzję, że w większych miastach będzie budował tzw. kiosko-przystanki, co miało być rozwiązaniem strategicznym w sprzedaży prasy. Od pomysłu do realizacji. 26 września przy ulicy Jagiellońskiej w Przemysku oficjalnie oddano do użytku wzorcowy kiosko-przystanek.

Obiekt ten powstał według projektu arch. Jolanty Fedaczyńskiej, a wykonał go przemyski Elektromet. Inwestorem tego przedsięwzięcia jest Ruch S.A. oddział Rzeszów. Wykonanie i instalacja kiosko-przystanku kosztowała Ruch S.A. 1 mld 250 mln. starych złotych. Na konferencji prasowej, która odbyła się w siedzibie Ruchu w tym samym dniu, kierownik Ruch S.A. Zespołu Przemysł Wiesław Pawlak powiedział, że jego firma pragnie w najbliższym czasie postawić w Przemysku jeszcze cztery obiekty tego typu, lecz o mniejszych

rozmiarach. Postanowienia te potwierdził również obecny dyrektor Oddziału w Rzeszowie Tomasz Cyran. Historia powstania tego nowoczesnego kiosko-przystanku zaczęła się cztery lata temu. Teraz nasze miasto jest bogatsze o obiekt, który jest połączeniem metalu i odpornych na uderzenie szyb. W tych oryginalnych kształtach architektonicznych swoje miejsce znalazły dwa kioski oraz wiata przystanku. Kierownik Wiesław Pawlak zasugerował również, że w przyszłości znajdą tam swoje miejsce budki z aparatami telefonicznymi. Całość

jest bardzo dobrze podświetlona, co przyczynia się do lepszego efektu wizualnego. Duże oszklone powierzchnie pozwalają na lepsze eksponowanie gazet i wszelkiego rodzaju kolorowych czasopism. Klienci a zarazem pasażerowie MZK będą mogli dokonywać zakupów wioskach od 6 rano do 8 wieczorem każdego dnia. Warto także dodać, że po dziesięciu latach dzierżawy kiosko-przystanek przy ulicy Jagiellońskiej przejdzie na własność miasta. Panowie, więcej takich obiektów!

S.C.

TAXI

ul. Kraszewskiego
Tel. 707-808

Oferujemy:

- ☛ bezpłatny dojazd w granicach miasta
- ☛ możliwość negocjacji cen
- ☛ drobne zakupy z dostawą
- ☛ odwożenie dzieci do i ze szkoły



CENY KONKURENCYJNE

293

UWAGA!

ATRAKCYJNA REKLAMA NA OPARCIACH ŁAWEK

GWARANTUJEMY:

- estetykę wykonania
- możliwość wyboru lokalizacji
- znakomitą czytelność
- niskie ceny

Szczegółowa informacja pod nr. tel. (0-10) 700-853
RWPHU REMAL-TEX.
Przemysł, ul. 22 Syczenia 3/29



Bank Śląski S.A.

Z NAMI TWOJA PRZYSZŁOŚĆ

ZAPRASZAMY

DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG!

Bank Śląski S.A. Oddział w Przemysku
ul. Dworskiego 39, tel. 788063, fax 789394

Magister to za mało

Mądry urzędnik

Pracownicy administracji samorządowej mogą podnosić swoje kwalifikacje na koszt zakładu pracy. Wszystko zależy jednak od tego czy szef (w tym przypadku wójt albo burmistrz) uzna, że w danego pracownika warto inwestować.

Podobnie rzecz się ma w firmach prywatnych. Różnica polega tylko na tym, że w przypadku zakładów prywatnych pieniądze na ten cel wykładane są z własnych funduszy, a w jednostce budżetowej z kieszeni podatników.

Wielu z nas nie ma wątpliwości co do tego, że pracownicy administracji, czy to rządowej czy też samorządowej powinni legitymować się wyższym wykształceniem. Niekoniecznie wszyscy, ale większość. Nie mamy też nic przeciwko temu, by pracownicy, którzy go nie posiadają, po prostu zaczęli je zdobywać. Dyskusję wywołuje jednak to, czy powinni to robić na koszt firmy, czy też tylko i wyłącznie na własny.

Opinie na ten temat są podzielone. Jedni uważają, że w dzisiejszych czasach o wykształcenie każdy powinien się troszczyć sam, inni, że jeżeli możliwa jest jakakolwiek pomoc, to dlaczego z niej nie skorzystać. W każdym razie finansowanie nauki przez firmy prywatne, czy to jednostki samorządowe, w świetle obowiązujących obecnie przepisów jest wskazane.

Zasady i warunki podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego przez osoby dorosłe określa Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 12 października 1993 roku. Pracownikowi, który podejmuje naukę w szkole na podstawie skierowania z zakładu pracy przysługuje urlop wypoczynkowy i

zwolnienia z części dnia pracy. Co więcej, zgodnie z zapisami w powyższym rozporządzeniu, zakład pracy może, jeśli uzna to za uzasadnione, przyznać pracownikowi dodatkowe świadczenia. Na przykład zwracać koszty przejazdu, wyżywienia, zakwaterowania, udzielić dodatkowego urlopu, czy pokryć opłaty za naukę pobieraną przez szkołę. Uzasadnione jest to już tylko i wyłącznie od jego woli i możliwości finansowych.

Urzędnik z tytułem

Jeszcze kilka lat temu posyłanie pracownika na studia było w wielu firmach przyjętą formą podnoszenia jego kwalifikacji. A to dlatego, że o osobę z wyższym wykształceniem nie było łatwo. Popularne były tak zwane stypendia fundowane. Zakład płacił pracownikowi za studia, a ten zobowiązywał się, że przez kilka lat po ich ukończeniu będzie służył mu zdobytą wiedzą.

Dzisiaj ludzi legitymujących się dyplomem wyższej uczelni jest coraz więcej. Tak więc zatrudnienie kogoś, kto ma tytuł magistra nie sprawia już takich trudności, jak kiedyś. Mimo tego zakłady pracy chcąc wyjść pracownikowi naprzeciw pomagają mu często w jego zdobyciu.

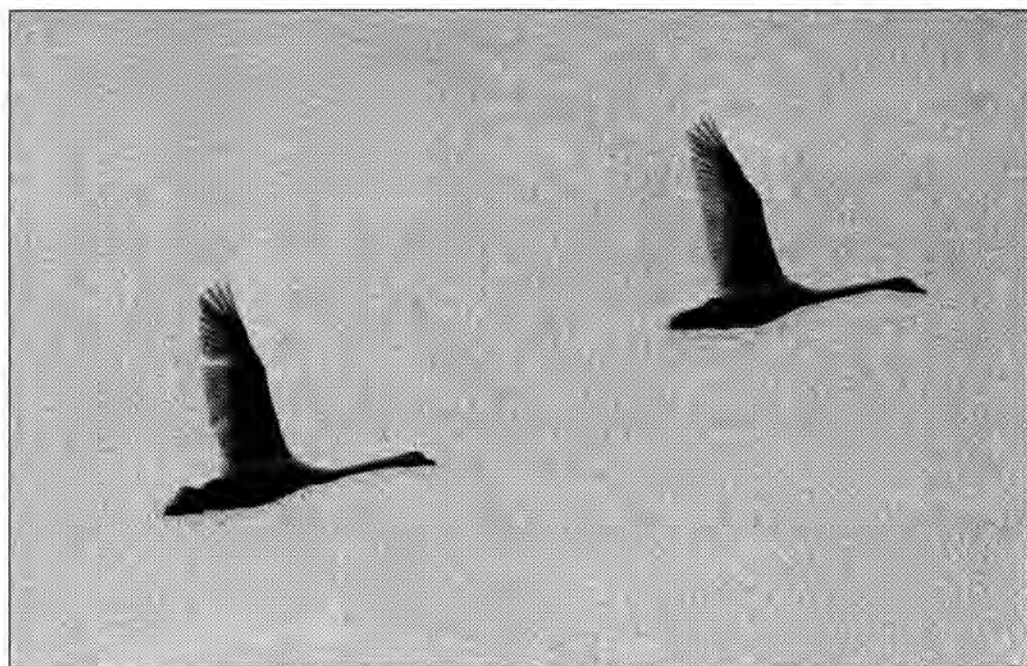
Przykładowo w Urzędzie Miasta Jarosławia na stu pracowników wykształcenie wyższe posiada 23 osoby. Kolejnych sześć zdobywa je w systemie zaocznym.

Według sporządzonej z burmistrzem miasta umowy, pra-

cownikom tym refundowane są tylko koszty podróży i wyżywienia oraz udzielany jest urlop szkoleniowy. Opłatę za studia pokrywają już z własnej kieszeni. Jednej osobie, która dokształca się na podyplomowym studium zdecydowano się opłacić czesne w całości. Na pokrycie kosztów nauki zdecydowano się też w Urzędzie Gminy Wiązownica. Czterech pracowników studiuje w Wyższej Szkole Administracji i Zarządzania w Rzeszowie.

Inną formą dokształcania pracowników są jedno- albo kilkudniowe, a niekiedy kilkugodzinne szkolenia i kursy o charakterze specjalistycznym. Na te urzędy wysyłają chętnie i w miarę często. Wychodząc z założenia, że dobry urzędnik to taki, który zna przepisy i wie jak się z nimi obchodzić.

Szefowie Urzędu Miasta Jarosławia, jak powiedział nam Lesław Strohbach, naczelnik wydziału ogólnooorganizacyjnego, doszli do wniosku, że na podnoszeniu kwalifikacji swoich podwładnych nie ma co oszczędzać. Tak więc co roku na różne formy szkolenia posyłanych jest tu 30-40 procent pracowników. O wzroście zainteresowania nimi świadczy to, że na tegoroczne, tak zwane krajowe podróże służbowe, jarosławscy urzędnicy wyczerpali już przeznaczone w budżecie pieniądze. *dw*



Dariusz DELMANOWICZ

Ornitologowie w Starzawie

Już prawie dwa lata istnieje w Przemysłu Towarzystwo Ornitologiczne. Za swój cel obrało sobie ochronę dziko żyjących ptaków i ich środowiska. W minioną sobotę jego członkowie przebywali w Starzawie, gdzie prowadzili obserwację ptasich gromad.

Rozległe stawy w Starzawie znajdują się na trasie wędrówki ptaków z północy na

południe. Stąd zdążają one przez Bramę Przemyską w kierunku doliny Dniestru, aby następnie dotrzeć do Morza Czarnego.

Ten największy w naszym regionie kompleks wodny jest dla ptaków swoistym przystankiem, gdzie odpoczywają przed dalszą podróżą. Początek jesieni to bardzo dobra pora do ich obserwacji. Z ciekawszych okazów można tu zobaczyć m.in. czaple białe, rybołowy, bieliki, mewy srebrzyste, rybitwy czarne, perko-

zy rdzawoszyje, czajki i biegusy malutkie. – *Tutejsze stawy są jednym z najciekawszych obszarów ornitologicznych w Polsce. Zostały wpisane na listę ostoi ptaków. Mają europejską rangę – podkreślił Przemysław Kunysz, prezes PTO. Prowadzenie regularnych obserwacji przebywających tu ptaków pozwala ustalić, czy np. liczebność danego gatunku się nie zmniejszyła. Jeżeli tak jest, należy doszukiwać się przyczyn.* *(d)*

Koniec problemów z bazarem?

Ponad rok trwały zabiegi Zarządu Miasta Lubaczowa o pozyskanie do miejskiego budżetu dochodów z bazaru. Takie uprawnienie do czepiania korzyści z miejskich targowisk daje lokalnym władzom ustawa o samorządzie.

W maju ubiegłego roku próbowano bez rezultatu przenieść bazar na miejski stadion. Bywalcy bazaru nie zaakceptowali jednak nowej lokalizacji targowiska i pozostali przy starym miejscu na placu przy ulicy Baziaka.

Próby wyegzekwowania uchwały Rady Miejskiej w sprawie zmiany lokalizacji tar-

gowiska nie przynosiły rozwiązania patowej sytuacji. Przez ten czas do budżetu miasta nie wpłynęła ani złotówka należnych opłat targowych, a Urząd Miasta toczył spór sądowy z właścicielami placu, na którym odbywał się handel, zarzucając im prowadzenie nielegalnego targowiska. Ci zaś twierdzili, że nie pobierają od handlujących żadnych opłat targowych, gdyż te należą się gminie, lecz inkasują jedynie należność za wynajęcie pod handlowe stoiska własnego placu.

Wyniki postępowania administracyjnego i sądowego dawały jednak raczej skromne rezultaty: właściciele placu zostali ukarani grzywną przez ko-

legium do spraw wykroczeń, ale utraconych dochodów z targowiska nie udało się odzyskać. Dopiero w lipcu Miejska Rada postanowiła wyznaczyć swego inkasenta upoważnionego do pobierania stosownych opłat targowych.

Obecnie bywalcy lubaczowskiego bazaru płacą podwójnie: miejską opłatę targową i należność za wynajęcie placu dla właścicieli terenu. Po kilku tygodniach funkcjonowania nowych zwyczajów większość handlujących pogodziła się z koniecznością uiszczenia podwójnych opłat. Burmistrz miasta ocenia ściągalność należności na 99 procent. *Wib*

Skazani na znachora...

Do niedawna mieszkańcy Werchraty i okolicznych przysiółków korzystali z opieki lekarskiej jaką zapewniał im miejscowy ośrodek zdrowia obsługiwany przez jedną lekarkę, która niedawno temu przeszła na emeryturę.

Od tego czasu chorzy z Werchraty muszą się po lekarską poradę fatygować aż do odległego o 14 kilometrów Horyńca. Przy fatalnej komunikacji autobusowej i kolejowej wyprawa do lekarza, np. matki z małym dzieckiem lub osoby złożonej nagłą niemocą staje się nie lada problemem. W przypadku urlopu lekarza z horynieckiej przychodni chorzy muszą po pomoc jechać

ponad 30 kilometrów do Lubaczowa. W wypadkach wymagających pilnej interwencji medycznej mieszkańcy Werchraty są praktycznie zdani na samych siebie. W rozmowie z reporterem *ŻP* skarżyli się na brak zainteresowania ich losem ze strony kierownictwa lubaczowskiego ZOZ-u, którego administracji podlegają wszystkie placówki medyczne na tym terenie.

– *Czy mamy na własny koszt zatrudnić u siebie jakiegoś znachora, żeby nas leczył?* – pytają rozgoryczeni. – *Przecież tak samo jak wszyscy płacimy podatki i mamy prawo oczekiwać, że i wobec nas państwo wywiąże się ze swoich powinności – prawa do opieki lekarskiej.* *Wib*

Zarząd Miasta Radymno (woj. przemyskie) ogłasza pisemny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości składającej się z działek nr 1598 i nr 1600 o łącznej powierzchni 0,1228 ha, nie zabudowanej, położonej przy ul. Słowackiego na terenie miasta Radymna. W planie zagospodarowania przestrzennego nieruchomość leży pod symbolem 17 PP jako adaptowany teren cegielni.

Cena wywoławcza wynosi 4420,80 zł

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta Radymno lub na konto tegoż urzędu nr 965295-27238-321-04-01 w Banku Spółdzielczym w Radymnie w terminie składania ofert. Wadium wygrującego przetarg zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia, a w przypadku uchylenia się od zawarcia umowy przepadnie na rzecz sprzedającego. Wadium pozostałych oferentów zwrócone zostanie bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty. Wszelkie koszty i opłaty związane z nabyciem nieruchomości poniesie jej nabywca. Pisemne oferty należy składać w zamkniętych kopertach z adnotacją „przetarg” w sekretariacie Urzędu Miasta Radymno, ul. Lwowska 20, lub przesłać na adres Urzędu Miasta Radymno 37-550 Radymno w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w tygodniku *Życie Przemyskie*. Oferty zostaną rozpatrzone w ciągu 7 dni po upływie terminu ich składania.

Oferta powinna zawierać:

1. Imię i nazwisko lub nazwę oferenta.
 2. Oferowaną cenę.
 3. Sposób zagospodarowania nieruchomości.
 4. Oświadczenie, że oferent przyjmuje bez zastrzeżeń warunki przetargu.
 5. Dowód wpłaty wadium.
- Sprzedający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty jak też prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Bliższych informacji udziela się pod numerem telefonu (010) 21-60-19.

LEASING CARCADE

klucz do sukcesu!

- SAMOCHODY
- KOMPUTERY
- MASZYNY I URZĄDZENIA
- ATRAKCYJNE WARUNKI
- UPROSZCZONE FORMALNOŚCI (samochody o wartości do 100.000,00 PLN bez dokumentów finansowych firmy)



FPUH "FORTA"

Leszek Tadla

Przemysł, ul. Lwowska 11 a
tel./fax 789253 (Renault)

„Domek publiczny”

ciąg dalszy ze str. 1

Bita droga kończy się koto Urzędu Gminy i Ośrodka Zdrowia, dalej jest kasztanowa aleja utwardzona kamieniami, pamiętająca czasy jaśniepaństwa, resztki dworskiego gospodarstwa i zaczyna się sliwkowy sad, a w nim ukryty wśród drzew domek, nazywany ostatnio wesolym. Brama wbrew sloganom o potęgę reklamy wcale nie zapowiada kryjących w głębi uciech. Przerdzewiała, podrutowana, ze starym napisem „noclegi” oraz nowszą tablicą informującą, że jest to teren prywatny i obcym wstęp wzbroniony. Nad bramą na żerdzi prowizorycznie podwieszona lampa, a na siatce również prowizoryczna sygnalizacja dźwiękowa, za pomocą której klienci przywoływali szefa tego przybytku. Żadnych drogowskazów, czerwonych latarni, pozwalających odróżnić ten obiekt od zwykłego gospodarstwa, aż dziw bierze, że ktoś tu trafił. A jednak, pomimo konspiracji, interes działał niezłe i chyba się rozkręcał, skoro pracowało w nim aż jedenaście panienek.

Personel

Maryna, Natasza, dwie Olgi, Tatiana, Swietłana, dwie Natalie, Maryja, Weronika, Maja – przyjeżdżały tu z Tarnopola, Kijowa, Charkowa, Dniepropetrowska, Czerniowiec i Podwólczyńska. Najmłodsza i podobno najładniejsza miała 19 lat, ale największym powodzeniem cieszyła się wcale nie taka piękna, 23-letnia Maja. Do niej klienci „walili jak w dym”. Wszystkimi kierował 30-letni Piotr (Pietia, jak go niektórzy nazywali). On otwierał bramę i prowadził pierwsze pertraktacje z klientem, następnie prowadził go do domku, gdzie na parterze, w największym pomieszczeniu, będącym czymś w rodzaju świetlicy, czekały dziewczyny. Tutaj klient dokonywał wyboru i wtedy dziewczyna drewnianymi schodkami prowadziła go do jednego z ośmiu pokoiów na piętrze. Profesjonalizm dziewczyn re-

kompensował gościom skromne wyposażenie (zużyta cepeliada) i minimalny metraż. Po godzinie Pietia pukał do drzwi i mówił, że czas już minął. Inkasował milion starych złotych i żegnał gościa, zapraszając do odwiedzin w przyszłości.

Klienci

Najczęściej dojeżdżali tu z Przemysła taksówkami. Tajemniczą poliszynela jest, że niektórzy taksówkarze specjalizowali się w takich kursach, licząc na premię, którą Pietia wypłacał za każdego przywiezionego „łebka”. Wśród chętnych na amory byli szacowni obywatele jak i swawolna młodzież. Na przykład w czerwcu trafił tu 14-letni chłopiec, którego przywiózł jego... „opiekun”, chcąc zrobić swemu pupilowi prezent urodzinowy. Chłopak obsłużony przez doświadczoną Maję nie narzekał, ale za dwa dni, kiedy znowu nasza go ochota pojechał do odległej o 5 km konkurencji. Najwięcej gości zajeżdżało pod bramę późną nocą, po zamknięciu przemyskich lokali, ale bywało, że w dzień parkowały w pobliżu dwa, trzy auta. Ostatnim (nie obsłużonym) klientem był pewien kierowca tira, który przyjechał bladym świtem i miał pecha, bo nim Pietia zbudził zamówioną dziewczynę już zjawili się panowie w mundurach.

Interes

Z miliona starych złotych, jakie inkasował Pietia, dziewczyna dostawała tylko 350 tysięcy, reszta to były koszty utrzymania (bez wyżywienia) oraz „opieka” i zysk przedsiębiorczego Pietia. Po przeliczeniu na dolary, za obsłużenie jednego klienta dziewczyny dostawały tyle ile na Ukrainie zarabiała ich koleżanka, pracując cały miesiąc w sklepie. W przeliczeniu na towar wypadło to jeszcze korzystniej, więc dziewczyny robiły zakupy, np. w hurtowni kosmetyków i dobra te wywoziły za granicę. Musiał to być dobry interes, skoro Pietia nie miał najmniejszych problemów ze skompletowaniem niemałego persone-



W drewnianym domku ukrytym wśród drzew pracowała jedenaście dziewczyn.

lu (w trakcie półrocznej działalności wymieniał on kilka razy „załogę”).

Prawo

Ocena dziewczyn parających się najstarszym zawodem świata pozostaje tylko normom moralnym. Nasze prawo nie przewiduje kar dla kobiet uprawiających prostytucję. Natomiast dla tego kto nakłania inną osobę do uprawiania nierządu kodeks karny (Art. 174 § 1) przewiduje karę pozbawienia wolności od roku do lat dziesięciu. Tej samej karze podlega, kto czerpie korzyści majątkowe z cudzego nierządu, albo w celu osiągnięcia korzyści ułatwia cudzy nierząd.

Dodać należy jeszcze, że Pietia organizując „domek publiczny” nie zadbał nawet o pozory legalności, jak czynią to niektórzy, rejestrując w urzędzie agencje towarzyskie, salony

masażu czy hotele z nocnym barem.

Dzisiaj domek – już nie publiczny – stoi opustoszały wśród jesiennych drzew, Pietia w areszcie ma nad czym rozmyślać, a dziewczyny pewnie planują wyjazdy na Zachód, gdzie klienci mają zasobniejsze do Polaków portfele – nie na darmo ich profesję nazywa się najstarszym zawodem.

Jacek SZWIC

Nazwę miejscowości pominałem, aby Bogu ducha winni mieszkańcy nie musieli się czerwienić ze wstydu, że mieszkają w „zagłębiu erotycznym”. A nawiąsem mówiąc, kiedy zapytałem bytego właściciela, działającej na tym terenie agencji towarzyskiej, dlaczego właśnie tam, w tej gminie, lokują się tego typu przybytki? – w odpowiedzi usłyszałem: – bo tam jest bardzo dobre powietrze.

Droższa woda i ścieki?

W Przeworsku planowana jest podwyżka cen wody i ścieków. W tej chwili w grodzie nad Mleczką ceny za wodę i ścieki nie należą do wygórowanych w porównaniu z innymi miejscowościami w województwie.

Cena jednego metra sześciennego wody dla odbiorców indywidualnych wynosi 65 groszy. Tyle samo kosztują ścieki. Jednak już w najbliższym czasie można się spodziewać średnio około 35-procentowej podwyżki cen. Na ostatnim posiedzeniu Zarząd Miasta zgodził się z propozycją

mi nowych cen przedstawionych przez dyrektora Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie prawdopodobnie na początku października Rada Miasta.

W tej chwili nad przedłożonymi przez ZGKiM kalkulacjami będą debatować poszczególne komisje Rady. Jeśli uznają, że propozycje podwyżek są zasadne, projekt uchwały trafi pod obrady następnej sesji Rady Miasta.

Według tych kalkulacji nowa cena wody ma wynosić 80 groszy za 1 metr sześcienny, ścieki zaś mają kosztować 90 groszy. Wzrosną również ceny wody i ścieków dla instytucji i zakładów pracy. (Jas)

FIRMY Z PRZEMYSKIEGO!

W NASZYM WOJEWÓDZTWIE
KREDYTY GOSPODARCZE
JUŻ OD 23,8 % ROCZNIE

PBI
S.A.

PRZEMYŚL, MICKIEWICZA 14, TEL. 78 88 00
JAROSŁAW, JANA PAWŁA II 2, TEL. 21 27 51
PRZEWORSK, KRASICKIEGO 1, TEL. 48 75 17

1520

Chcą zakazu

Mieszkańcy przemyskiej starówki skierowali petycję do wojewody Stanisława Bajdy, domagając się zamknięcia Rynku oraz przyległych ulic.

gane, zaś policja nie reaguje na łamanie prawa – uważają mieszkańcy. Dlatego obywatele w trosce o tę zabytkową część miasta ponaglają wojewodę, aby czym prędzej wprowadził całkowity zakaz ruchu (z wyjątkiem samochodów: dostawczych i mieszkańców starówki) na wymienionych ulicach. Tymczasem wojewoda oświadczył, że wspomniane ulice są drogami wojewódzkimi i propozycja całkowitego wyłączenia z ruchu wymaga zmiany ich klasyfikacji z wojewódzkich na drogi lokalne miejskie. W tym celu Rada Miejska powinna wystąpić do Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej o podjęcie takich działań. (d)

Autorzy petycji (ponad dwieście podpisów) zauważają, że zabudowania na starówce od kilkudziesięciu lat nie były remontowane. Skutkiem tego są popękane kamienice. W tej części miasta znajduje się ponadto wiele krętych tuneli (podziemi), co przy takim natężeniu ruchu samochodowego jak obecnie, grozi całkowitą dewastacją budynków. – Pomimo ograniczeń wprowadzonych dla pojazdów nie są one należycie przestrze-

CIEKAWOSTKA

Najbogatsi...

Kto jest bogatym, z reguły zawsze wiadomo. Tego nie da się ukryć. Gorzej jest z bardziej precyzyjnym określeniem wielkości stanu posiadania konkretnych osób fizycznych. Już od wielu lat świetnie prowadzone pismo gospodarcze „Forbes” publikuje sporządzone przez siebie tabele ludzi najbogatszych, i to nie tylko w samych Stanach Zjednoczonych, ale i na całym świecie. Taką nową listę „Forbes” niedawno zamieścił na swoich łamach.

Listę otwiera „cudowne dziecko” świata komputerów, osławiony Bill Gates, który nie tak dawno przebywał z krótką wizytą w Polsce. Według „Forbes” szef giganta Microsoft posiada 18 miliardów dolarów, co oznacza, że w ciągu ostatniego roku, powiększył on swój

stan posiadania aż o 5,1 mld dolarów (przed rokiem Bill Gates z majątkiem 12,9 mld dolarów również zajmował na takiej liście pozycję nr 1). Innymi słowy: w okresie owego roku Gates zarabiał codziennie średnio po 13,97 mln „zielonych”!

Na drugim miejscu listy najbogatszych znalazł się inny Amerykanin, Warren Buffet (inwestycje kapitałowe) z majątkiem wynoszącym 15,3 mld dolarów. Trzecie miejsce przypadło Szwajcarowi (koncern Hoffman-La Roche) Paulowi Sacherowi z 13,1 mld dolarów (ten w ciągu ostatniego roku zwiększył swój stan posiadania aż o 52 proc.). Numer cztery, to handlarz nieruchomości z Hong-Kongu, Li Shau-ki, z majątkiem wielkości 12,7 mld dolarów. Piątym jest Tsai Wanlin z Tajwanu (koncern ubezpieczeniowy) z 12,2 mld. Szóstą

pozycję zajął Li Ka-shing z Hong-Kongu (energetyka i telekomunikacja) – 10,6 mld dolarów. Siódmym jest Yoshiaki Tsutsumi z Japonii (transport) – 9,2 mld dolarów. Na ósmym miejscu znalazł się trzeci Amerykanin wśród dziesiątki najbogatszych, Paul Allen z 7,5 mld dolarów, na dziewiątym Kenneth Thomson z Kanady z 7,4 mld, a na dziesiątym Tan Yu z Filipin z 7 miliardami dolarów.

A tak w ogóle, to największej miliarderością jest w Stanach Zjednoczonych: dokładnie, jak podaje „Forbes”, 149. Wśród azjatyckich „tygrysów” gospodarczych pismo doliczyło się 123 miliarderoń. W Europie przewodzą Niemcy z 52 miliardami. Wśród tych ostatnich na czołowej pozycji znaleźli się, z majątkiem 9 miliardów dolarów, właściciele handlu detalicznego „Aldi”, bracia Karl i Theo Albrecht (kwotę należy tu

podzielić przez dwa, bowiem tabela „Forbes” wyliczana jest na osobę).

Najbogatszą kobietą świata jest według wyliczeń pisma amerykańskiego Francuzka, Liliane Bettencourt, której udziały w koncernie kosmetycznym L’Oreal są wycenione na kwotę 5 miliardów dolarów. W publikowanych przez siebie listach najbogatszych ludzi, magazyn „Forbes” nie uwzględnia koronowanych głów, jak królowa brytyjska Elżbieta II, słynąca przeciwieństwie do gigantycznego majątku, czy też feudalnych posiadaczy jak sułtan Brunel, któremu ostatnio Michael Jackson śpiewał z okazji jego jubileuszu panowania. „Forbes” interesują ludzie interesu, którzy nie tyle są bogaci dzięki temu, że coś odziedziczyli, a którzy zarabiają, mnożą swój stan posiadania. (JR)

Nowo otwarty KOMIS SAMOCHODOWY

>>Delta-Car<<

w Jarosławiu, ul. Zamkowa 3, tel. 21-76-47, fax 21-24-71

oferuje:

- sprzedaż ratalną bez żyrantów
- kupno
- zamianę
- pośrednictwo



oferujemy auta sprawdzone technicznie z pełną dokumentacją.

Zapraszamy codziennie od 8.00 do 18.00.

20 lat minęło

Rejs Galerników

Zaczął się od Galerii u Grażyny Niezgodowej. Potem było otwarcie Biura Wystaw Artystycznych, do której to nazwy przyglęliśmy, chociaż dzisiaj PGSW dla zwykłego śmiertelnika nic nie znaczy, a kryje pumą nazwę Państwowej Galerii Sztuki Współczesnej.

Lata 1976-1996 to daty symbole. Należałoby zapisać je przede wszystkim ludźmi: twórcami, publicznością (odbiorcami), powieścić o 16 plenerach – konfrontacjach, na których spotykali się ludzie różnych kultur, tradycji, pokoleń, o wystawach, o dobrze ocenianym już II Biennale Międzynarodowym „Srebrny Czworokąt”.

20 lat to okrągła rocznica artystyczna wszystkich tych, którzy na mapie Przemysła tworzą szczególnie tzw. środowisko plastyczne. Dla samej sztuki ta ilość lat to mgnienie.

Zjechali się na przyjacielskie spotkanie. Było oficjalne przedstawienie władz – mecenasów sztuki, półoficjalna sympatyczna mowa kierującego galerią Tadeusza Nuckowskiego, podziękowania, bukiet róż, w którym mieściła się i dziewczęcność wielbicielki i gest pamięci – bo minęło przecież wiele chwil, wrażeń, dyskusji, wzlotów i upadków.

Fotografie wyeksponowane podczas spotkania pokazały nie tylko kronikę lat działalności placówki, ale twarze ludzi, wtedy młodych.

Do powstania dzieła potrzebny jest talent, pomysłowość, praca i jeszcze parę innych elementów. Mówi się także o potrzebie pieniędzy. Mecenat nie musi sprawować „czapy” nadgorliwego opiekuna, ale jest potrzebny i to właśnie państwo winno dbać o dobre emploi twórcy i jego dzieła. Mecenat – państwo buduje wtedy i swoją twarz, staje się obok twórcy współtwórcą kultury.

Artysta grafik Tadeusz Nuckowski widzi to zjawisko głębiej. Mówi, że dzisiaj rolę wspierającą mogą spełniać sponsorzy, współcześni biznesmeni.

– Ale oni bardzo kochają swoje samochody. Niedawno byłem 50 km od Kopenhagi. Jest tam znany na całym świecie ośrodek sztuki zwany Luizjana, założony przez fabrykanta serów czy kiełbasy. Wzbogacił się, założył ośrodek i w ten sposób, mimo że nie żyje, to jest znaną postacią w historii sztuki. A nie był to artysta ale biznesmen. – Ubolewam, że nie ma w Przemyslu krytyków-specjalistów. Zadowolony byłbym z tych piszących, którzy przynajmniej są wrażliwi. Nas interesuje odbiór każdego człowieka,

nie tylko profesjonalistów, byle tylko ich ocena była szczerą. My sztukę robimy też dla przeciętnego człowieka, który jest w masie – snuje rozważania malarz, pracownik galerii Janusz Cywicki.

Artysta naucza i ma do tego prawo. Jego dusza jest niepokorna i cała uroda w tym, że traktowany jest jak dziwak. On na to przystaje. Detonowany jest przez publikę, ale nie znosi bagatelizowania jego przez instytucje, urzędy, które winny go wspomagać.

Ewa Lis, bibliotekarka, inicjator wielu imprez kulturalnych zapytana o rolę galerii w życiu miasta mówi: – Jestem bardzo blisko związana z tym lokalem, byłam na wszystkich wystawach. To środowisko jest jedno z lepszych w Polsce. To miejsce integrujące plastyków, poetów, muzyków. Nuckowski i Cywicki mają dużo aktywności w upowszechnianiu sztuki. Oni to dźwigają. Zwykle mało wiemy, co mamy pod nosem. Dzięki ich kontaktom artystycznym wielu chce tu wystawiać. Tu nie ma prowincji. Tu jest sztuka.

Pieniądze, pieniądze

Kiedyś hojnie obdarowywano pieniędzmi bez pokrycia, z którymi nie wiadomo było co zrobić. Nie można było przeprowadzić remontu galerii – takie były ograniczenia i słynny „brak mocy przerobowych”. Teraz jest odwrotnie. Można wszystko zrobić, kupić, sprzątać, wyremontować, ale nikt nie chce dawać pieniędzy. To są prozaiczne historie dotyczące gospodarce strony działalności galerii.

Ale przejdźmy do spotkania. Trwa koktajl. Rozmowy kulturalne osiągają właściwą temperaturę. Przechodzi malarz Dżochowski, Grażyna Niezgodowa, historyk sztuki, nie udziela wywiadu. Szkoda. Trwa feta. Nestor plastyków Edward Kmiciek przy drinku stwierdza: – To duży sukces. Tutaj wystawiali ludzie z Europy i spoza Europy. Wielu młodych kolegów jest bardzo zdolnych. Sam wystawiałem swoje prace. Działalność galerii oceniam pozytywnie. Tu są wspólni ludzie. Gratuluje.

Wojciech Kalinowski jest jednym z tych, którzy nie tylko z urzędu, ale i z zamiłowania bacznie obserwują zjawiska kulturotwórcze w Przemyslu.



Ostatnie chwile przed jubileuszem.



Jubileusz

– To jedno z nielicznych miejsc w Przemyslu, gdzie można zobaczyć dobrą sztukę... w atmosferze nienadętej i nienapompowanej. Dzisiaj nauczycieli trzeba zmuszać do przyprowadzenia dzieci na wystawę. Nauczyciele-plastyki winni to robić często. Dzieci muszą obcować ze sztuką. To konieczność. To miejsce jest dla nich otwarte od rana do wieczora.

– Smutne jest to, że wiemy dużo o nowoczesnych samocho-

dach, a obrazy w naszych mieszkaniach są takie, że pozał się Boże. Technika, komputery są akceptowane, ale nowe kierunki w sztuce absolutnie. W muzyce kocha się disco polo (gumową twarz Jacksona – dopisek własny), w plastyce – tani kicz, w literaturze Harlequin, sensacje szpiegowskie. To jest problem prowincji – wyraża swój pogląd Tadeusz Nuckowski i dodaje: – Nasze tygodniki szybciej piszą o morderstwie, gwałcie, kradzieży niż o dziełach twórców. Nasi przemyscy artyści występują w poważnych almanachach, albumach poświęconych polskiemu malarstwu. Te tematy są równie sensacyjne jak wypadki uliczne.

Poeta i profesor visual communication Jerzy Dunin-Brzeziński „Karo” swoje wyważone zdanie na temat sztuki snuje, siedząc ze mną na zimnej posadzce. – Sztuka nie ma 20-lecia. Ona ma ponad 5 tysięcy lat. Ja mam pretensje do dyrektora galerii, że eksponuje się ludzi, których uważa się, za twórców sztuki, a zadaniem państwowej galerii, którą opłaca

państwo jest eksponowanie wszystkich artystów, bez względu czy oni się nam podobają czy nie. Mnie interesuje, dlaczego ktoś coś zrobił. Sztuki nie należy podziwiać i krytykować. Trzeba ją rozumieć.

Nie ma sztuki wielkiej i prowincjonalnej. Jest ta, która przetrwa trendy i mody, czyli uniwersalna i ta, która po kilku latach zginie. To jest ten sprawdzian.

Józef Kurylak, poeta, obecny wierszem wśród obrazów jak i ciałem pośród dyskutujących potrafił odnaleźć dawną, niewidzialną artystyczną spójność malarstwa i poezji. Zadziwiający stanowiący poetycko-powolno autorem artykułu być dumny z takiej opinii twórczej, wreszcie prawdziwej i celnej: – poezja i malarstwo to wielka sprawa – zakończył poeta.

Światła miasta odbijały się w rzece a w galerii rozmowy o sztuce trwały. Ewa z Lublina, żona artysty malarza cicho rzekła o pięknie Przemysła, o cudownych ludziach-artystach.

Mateusz PIENIAŻEK
Zdjęcia Jacek SZWIK

INFORMATOR

PRZEMYŚL
Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej
pl. Czackiego, tel. 78-93-35
• Indonezja – jedność w różnorodności
wystawa malarstwa i eksponatów ze zbiorów Muzeum Azji i Pacyfiku oraz Ambasady Indonezji w Warszawie
• Malarze przemyscy XX w. cz. III
Ekspozycje stałe:
• Dzieje ziemi i człowieka w regionie przemyskim
• Tradycyjna i współczesna rzeźba ludowa w woj. przemyskim
• Kolekcja ikon
czynne: wt 10-17, śr, cz, sob, niedz. 10-14, pt 10-18
bilety: 1 zł, ulg. i grupowe 50 gr
pt – wstęp wolny

Galeria Sztuki Współczesnej
ul. Kościuszki 3, tel. 78-38-59
• Wystawa jubileuszowa z okazji XX-lecia Galerii

czynne: pn 11-15, wt-nd 11-18

MKK „Niedźwiadek”
Rynek 1, tel. 78-32-85

• White Photo Gallery
Wystawa „Dziewczyna Lata”
czynna do połowy października

Zamek Kazimierzowski
• Wystawa „Babice '96”
czynna do 5 października
• Wieża widokowa
oprócz pon. w godz. 9-18
• Obserwatorium astronomiczne TPN, wtorki po zach. słońca

Civitas Christiana
ul. Asnyka
• Wystawa malarstwa Stanisława Kosa, Tadeusza Łaby, Mieczysława Zięby
czynna do 11 października

ARBORETUM
BOLESTRASZYCE
czynne: od pn.-pt.: 8-18,
sob, niedz.: 10-18
bilety: 2 zł - domośli;
1 zł dzieci i młodzież
• wystawa ptaków
bilety: 50 gr

JAROSŁAW
Muzeum
Kamienica Orsettich, Rynek
Ekspozycje stałe:
• wnętrza mieszczańskie
czynne: wt, śr, cz, sob, niedz. 10-14,
pt 10-18; cz – wstęp wolny
• podziemna trasa turystycznej im. prof. F. Zalewskiego – grupy co najmniej 5-osobowe, wt, śr, cz, sob g. 10-14, pt 10-17

LUBACZÓW
Muzeum, ul. Sobieskiego 4
Ekspozycje stałe:
• Malarstwo portretowe na kresach
• Dzieje miasta i regionu
• Kultura materialna wsi lubaczowskiej
• Sztuka trzech kultur
czynne: wt, pt 10-15, śr, cz, sb 10-14

PRZEWORSK
Muzeum, Pałac Lubomirskich
Stroje ludowe z Przeworska
wystawa czynna do 28 września
Ekspozycje stałe:
• Historia miasta i regionu
• Wnętrza pałacowe
• Historia pożarnictwa
• Galeria Magnez
czynne: wt 10-17, śr 10-15,
cz 10-18, pt 10-18, sb prac. 8-12,
sb wolna, nd 10-14

Zarząd Miasta Przemysła ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie modernizacji ulic Sienkiewicza i Waygarta w Przemyslu.
Planowany termin realizacji zamówienia IV kwartał 1996 r.
Warunkiem udziału w przetargu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 2.400,00 zł w terminie do dnia 10.10.1996 r. Wadium należy wpłacać do kasy Urzędu Miejskiego w Przemyslu, ul. Mostowa 2, II p.
Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie zamawiającego, ul. Mostowa 2 pok. 9.
Pracownikiem upoważnionym do kontaktu z oferentami jest pan Janusz Szostek, tel. 78-22-67. Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną „przetarg na modernizację oświetlenia ulic Sienkiewicza, Waygarta w Przemyslu” należy złożyć w Urzędzie Miejskim w Przemyslu, ul. Mostowa 2 pok. 9 do dnia 10.10.1996 r. godz. 15.00.
Otwarcie ofert nastąpi dnia 11.10.1996 r. o godz. 10.00 w siedzibie zamawiającego.
W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy spełniają warunki określone w art. 22 ust. 2 pkt 1-5 Ustawy z dnia 1994.06.10 o zamówieniach publicznych oraz posiadających doświadczenie jako wykonawcy przedmiotowych robót poparte referencjami.
Do oferty należy dołączyć kopię dowodu wpłaty wadium.

Żeby było w nich życie

Chcemy, żeby ci ludzie nie siedzieli beczynnie, żeby mogli realizować się przez pracę, kontakt ze światem, ludźmi. Żeby było w nich życie, bo najgorsze co może być to stagnacja, bierność, siedzenie w pokoju na łóżku i czekanie – chyba na koniec.

Za oknami mamy jesień, więc na dzisiejszych zajęciach będziemy zajmować się tą porą roku. Będziemy rysować jesień z jej charakterystycznymi kolorami. Proszę powiedzieć, jakie to kolory? – Żółty – pada odpowiedź. Ktoś inny uzupełnia – brązowy, czerwony. – *Bardzo dobrze. Znakomicie! Więc możemy zacząć rysowanie, ale żeby wam pomóc, rozdaję bajki o jesieni z pięknymi kolorowymi ilustracjami.*

Choć wydawać by się mogło, że jest to relacja z lekcji w I klasie podstawówki, zajęcia te nie mają nic wspólnego ze szkołą, ani z dziećmi. Przy długim stole w czytelnicy dziecięcej Biblioteki Wojewódzkiej siedzi kilkunastu mężczyzn. Najmłodszy

zbliża się do trzydziestki a najstarszy przekroczył sześćdziesiątkę. Wszyscy są pensjonariuszami Domu Pomocy Społecznej Bracia Albertyni.

Każdy z nich jest w jakiś sposób dotknięty przez los. Każdy na tyle, że nie może normalnie funkcjonować w społeczeństwie. Raz w miesiącu przychodzą do biblioteki, na zajęcia zwane warsztatami, które pomogą im zmniejszyć barierę dzielącą ich od normalności.

Prowadząca zajęcia rozdaje kartki i kredki i zaczyna się rysowanie jesieni. Z ogromnym skupieniem pochylają się nad stołem. Niektórzy mają duży problem z utrzymaniem kredki. Choć tematem zajęć była jesień, na niektórych kartkach pojawia-

ją się inne motywy. Jeden rysuje radio tranzystorowe (miał kiedyś takie i dobrze je zapamiętał), inny przerysowuje z bajki kukielki. Na tych warsztatach tak można. Tutaj nikt nie stawia stopni za pracę, nie ocenia. Każda, nawet największa, „buzgola” doczeka się pochwały, a wtedy autor cieszy się i rozgląda po kolegach, czy wszyscy widzą, że pani go pochwaliła. „Generał”, którego dobrze pamiętają mieszkańcy Słowackiego, jak jeszcze kilka lat temu ubrany w rogatywkę i wojskowy sznurek ciągnął załadowany złomem wózek, teraz w garniturze, pod krawatem z ogromnym zaangażowaniem rysuje kolejne kółka. W każdym kółku wpisuje cyfry, co niewiele ma wspólnego z jesienią, ale „generał” zawsze był indywidualistą.

Wszystko zaczęło się dwa lata temu. W Domu Pomocy terapeutą był Adam Smuk i on zaczął wyprowadzać pensjonariuszy na zewnątrz, na wystawy, do muzeum, na Zamek. Organizował konkursy, teatryki, ogniska. Kiedyś przyprowadził ich do biblioteki i tak zaczęły się warsztaty. Po pierwszych zajęciach już wiadomo było, że jest to dobry pomysł, ich uczestnicy zaczęli czuć się w bibliotece jak w domu. Znajdą pracujące tam panie, zwracają się do nich po imieniu, z ogromną powagą i zapałem biorą udział w inscenizacjach bajek, organizowanych dla nich konkursach, ale najbardziej lubią rysowanie. Planem ich rysunkowej twórczości była zorganizowana w holu biblioteki wystawa, po której autorzy prac nie kryli swojej dumy i zadowolenia z tego, że ktoś ich zauważył i chce oglądać ich dzieła.

Sprawujący funkcję dyrektora Domu Pomocy Społecznej Bracia Albertyni brat, który był gościem na warsztatach powiedział:

– *Chcemy, żeby ci ludzie nie siedzieli beczynnie, żeby mogli*



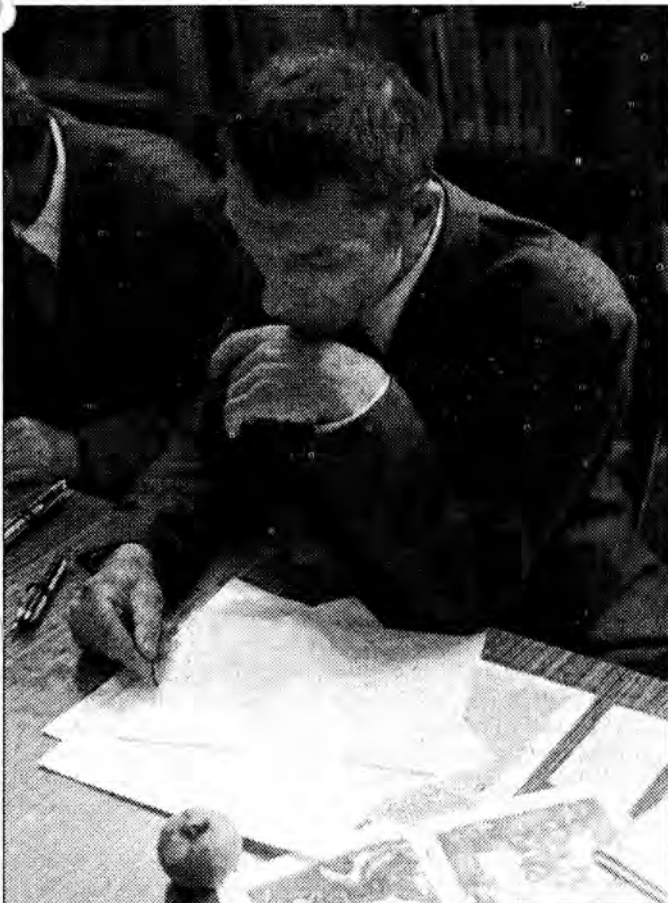
Rysunki są najbardziej ulubioną formą zajęć.

realizować się przez pracę, kontakt ze światem, ludźmi. Żeby było w nich życie, bo najgorsze co może być to stagnacja, bierność, siedzenie w pokoju na łóżku i czekanie – chyba na koniec. Takie jak nasz ośrodki powinny być otwartymi domami a nie tyl-

ko przechowalniami dla tych niefortunnych. Warsztaty te, umożliwiają tym ludziom dotkniętym przez los włączenie się w normalny świat i pozwalają uwierzyć, że świat ich nie odpycha. Jest to konieczne do uzyskania równowagi psychicznej.

Uczestnicy warsztatów kończą rysowanie, dopijają herbatę i oddając prace umawiają się na następne zajęcia. Jeden z nich daje mi na pamiątkę rysunek, na którym uwiecznił mnie, kiedy wykonywałem swoją pracę.

Tekst i zdjęcie Jacek SZWIC



Henryk Pudło – specjalista od rysowania sytuacji.

Gaudeamus w Kolegium Nauczycielskim w Przemyślu

Optymistyczne wizje

Kolegium Języka Polskiego im. A. Fredry w Przemyślu 1 października rozpoczęło kolejny już 5. rok akademicki. W ubiegłym roku po trzyletnim cyklu nauczania pierwsi absolwenci z dyplomem licencjata opuścili mury Kolegium. W tym roku poszedł w świat drugi rocznik absolwentów – w sumie 70 młodych nauczycieli, w tym 10 z wschodniej granicy.

Część z nich znalazła pracę na terenie województwa przemyskiego, absolwenci ze Wschodu udali się do swoich rodzinnych miejscowości, natomiast część absolwentów zarówno naszych jak i z wschodniej granicy podjęła dalsze studia – dzienne i zaoczne – na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po tegorocznych egzaminach wstępnych – 12 i 13 września – przyjęto 40 kandydatów spośród około 60 zdających.

Dyrektor Kolegium mgr Grażyna Stojak, z rzadko dziś spotykanym w szkolnictwie optymizmem i wręcz entuzjazmem, z nie ukrywaną satysfakcją stwierdziła, iż mimo niedowierzania i wątpliwości wyrażanych przed pięcioma laty, co do celowości powoływania tego typu placówki w naszym mieście – jej wizja i marzenia ziściły się w pełni.

Po raz kolejny więc potwierdziła się prawda, że często nawet w tzw. nie sprzyjających warunkach – a dla oświaty dziś niestety nie świeci „słoneczko jasnym blaskiem” – trzeba podejmować trudne decyzje.

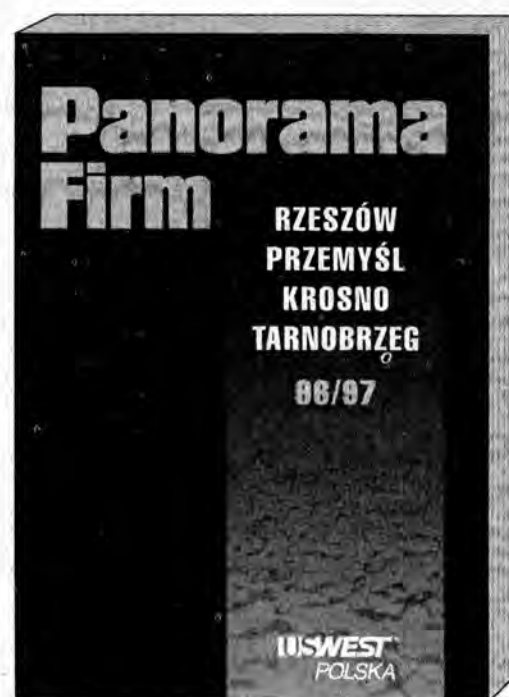
W przemyskim Kolegium, jak zaznaczyła pani dyrektor, wielu młodych ludzi ma szansę znalezienia własnej drogi życiowej. Tu bowiem w większości pukają do drzwi ci, którym gdzie indziej się nie powiodło, co wcale nie znaczy, że są gorsi. Tu dojrzejają życiowo i intelektualnie

– niektórzy będą kontynuować studiowany kierunek, by uzyskać pełne wykształcenie wyższe.

Oprócz tego niezwykle ważną jest obecność w Kolegium polskiej młodzieży z wschodniej granicy, wpływa to bowiem w znaczący sposób na przełamywanie niechęci i uprzedzeń do tych, którzy przyjeżdżają stamtąd. Jak to jest ważne, szczególnie na gruncie stosunków przemyskich, nie każdy sobie uświadamia.

Na koniec rodzi się pytanie o wizję przyszłości Kolegium. Dyrektor G. Stojak podkreślając różnorodne uzdolnienia młodzieży i przewidując zapotrzebowanie szkół – szczególnie wiejskich – marzy o modelu kształcenia z dodatkowym kierunkiem, np. język polski z plastyką, muzyką bądź wychowaniem fizycznym. Można mieć nadzieję, że z takim entuzjazmem i optymizmem jest to na pewno realne. Józef TAS

Mam nosa do interesów



Panorama Firm zawiera pełne, sprawdzone i aktualne informacje o firmach działających na terenie Twojego miasta.

Zawsze dotrę tam, gdzie trzeba i gdzie Ty także powinieneś się znaleźć. **Skorzystaj z pomocy naszego konsultanta**, on wskaże Ci właściwy trop – najlepszy kierunek rozwoju Twojej firmy i najkrótszą drogę do sukcesu. Pamiętaj, że ogromna rzesza użytkowników **Panoramy Firm** to Twoi potencjalni klienci. Takiej okazji nie wolno przegapić!

ZAWSZE POD RĘKĄ

Nasz adres: 35-328 Rzeszów, ul. Geodetów 1, tel. (0-17) 62 25 21, tel./fax (0-17) 62 57 04

37-700 Przemyśl, ul. Mickiewicza 35, tel. (0-10) 78 82 87, fax (0-10) 78 82 79

38-400 Krosno, ul. Lewakowskiego 25, tel. (0-131) 24 001, tel./fax (0-131) 24 806

39-400 Tarnobrzeg, ul. Niepodległości 2, tel. (0-15) 22 41 51 w. 44, fax (0-15) 22 71 29

IUSWEST
POLSKA

Tajemnice i sekrety przeszłości

Jak schwytano Adolfa Eichmanna?

O wykryciu i pojmaniu hitlerowskiego planisty i organizatora zagłady Żydów, Adolfa Eichmanna, napisano i powiedziano już niezmiernie dużo, choć, jak twierdzą znawcy sprawy, zwłaszcza eksperci z Izraela, nigdy dotąd do końca precyzyjnie. A brało się to stąd, że w sytuacji zachowania milczenia przez głównych autorów sukcesu (odpowiednie zakazy ze strony kierownictwa służb specjalnych Izraela) – buszowali z informacjami różni pomniejsi „uczestnicy” akcji anyteichmannowskiej, rzecz jasna, sobie nade wszystko przypisując zasługi.

Aż wreszcie zabrał głos człowiek numer 1 w tej materii: oficer izraelskiego wywiadu – Mossad-Zvi Aharoni, publikując, po uzyskaniu na to wcześniej zgody swoich władz, książkę wspomnieniową o akcji mającej na celu ustalenie miejsca pobytu i porwanie SS-Obersturmbannführera Adolfa Eichmanna *Łowca-Operacja Eichmann: Jak to się naprawdę stało*. Wiarygodność tym razem podanych faktów poświadczali były wieloletni szef Mossadu, gen. Meir Amit...

A zaczęło się wszystko od sygnału, jaki przekazał w 1957 r.

Mossadowi żyjący w Argentynie starszy rentier, pochodzenia żydowskiego, Lothar Hermann, podając, że jego córka przyjaźni się z młodym człowiekiem zamieszkującym z rodzicami przy ulicy Charabuco nr 4261 w miejscowości Olivos na północnym obrzeżu Buenos Aires, o nazwisku Klaus Eichmann.

Młody Klaus wypowiadał się – co obok nazwiska sugerującego – możliwy trop sławnego esesmana zdawało się potwierdzać podejrzenia – pochwalnie na temat prześladowań Żydów przez hitlerowców. Ówczesny szef Mossadu i zarazem służby bezpieczeństwa Izraela Schin Beth

– gen. Isser Harel wysłał więc natychmiast dwóch agentów do Argentyny, aby rozeznac się pewniej w sprawie. Adolf Eichmann był przecież od lat poszukiwany przez Izraelczyków na całym świecie – nie można było zbagatelizować żadnego sygnału.

Niewidomy

Wkrótce trop uznano jednakże za fałszywy. Nie dopuszczono myśli, by tak niegdyś potężny Eichmann, pan życia i śmierci milionów Żydów, mógł egzystować w tak nędznych warunkach, w jakich przebywała rodzina owego Klaus Eich-

mann. Do tego wszystkiego nie udało się Hermannowi, mimo nalegań Mossadu, zdobyć odcisków palców od ojca Klaus, ani jakichś innych dokumentów tego człowieka, pozwalających zgłębić bardziej jego tożsamość. Jakby nie zauważono, że ów Hermann był człowiekiem z natury ograniczonym w skutecznym działaniu. Był bowiem niewidomy. Gen. Harel – nie przysparza mu to chwały – nakazał więc we wrześniu 1958 r. wstrzymanie dochodzeń w sprawie rodziny Klaus Eichmanna...

Jednakże później, w 1960 r., Mossad ponownie powrócił do sprawy tajemniczej rodziny spod Buenos Aires, gdy z innych źródeł dowiedział się, że matka owego Klaus Eichmanna, Vera, jest ni mniej ni więcej, żoną Adolfa Eichmanna. Kim więc jest jej obecny mąż – Ricardo Klement? Ustalenie tego powierzono właśnie autorowi książki, oficerowi Mossadu Zvi Aharoni.

26 lutego 1960 r. Aharoni wyłudował z fałszywym paszportem dyplomatycznym pod przybranym nazwiskiem w stolicy Argentyny. Zaczęła się operacja, której finał jest znany. Aharoni odnalazł Eichmannów w ich nowym miejscu zamieszkania, tym razem w domu nr 14 przy ulicy Garibaldi w dzielnicy San Fernando.

Kierowca jest czerwony

Okazało się, że tylko Eichmann używał fałszywego nazwiska Klement, gdy żona i synowie – Klaus, Dieter, Horst i Ricardo używali nazwiska Eichmann. Po szybkim potwierdzeniu tożsamości esesmana, Aharoni wysłał do Tel Avivu 3 marca zaszyfowaną depeszę: „Kierowca jest czerwony”, co oznaczało: znaleziony został obiekt poszukiwań...

Potem nastąpiła obserwacja Eichmannów przy udziale kilku innych agentów Mossadu, ustalono tryb życia Eichmanna, sposoby i czas jego poruszania się po mieście. Esesman nie zdawał sobie sprawy, że z pojawiających się w jego pobliżu furgonetek z prezentowym pokryciem, przez maleńki otwór śledzą go oczy tropicieli.

Wynajęto specjalne lokum dla późniejszego przetrzymania w nim Eichmanna. Opracowano detaliczny plan porwania i przetrzucia do Izraela pojmanego. 11 maja, o godz. 20.05, gdy Eichmann wysiadł z autobusu w pobliżu swego domu, najsilniejszy agent starał się obezwładnić esesmana, by wciągnąć go do podstawionej furgonetki, ale obaj w szamotaninie wpadli do głębokiego dołu. Eichmann krzyczał, wzywał pomocy, a Aharoni starał się zagłuszyć wołania wysokimi obrotami silnika. Gdy wciągnięto wreszcie Eichmanna do pojazdu i nakazano milczenie, pojmany ze spokojem oświadczył: – *już się pogodziłem ze swoim losem...*

W zakonspirowanym więzieniu poddano go przesłuchaniom, w pierwszym rzędzie mającym potwierdzić pełną tożsamość więźnia. Eichmann bez oporu zeznawał, wszystkie dane pokrywały się ze stanem faktycznym: wysokość 172 cm, numer obuwia – 42, ubrania – 44, numer NSDAP – 899895, numer SS – 45326, urodzony jako Adolf Eichmann 19 marca 1906 roku w Solingen...

Tylko Zvi Aharoni miał prawo rozmawiać z więźniem, ustalając równocześnie drogę Eichmanna z Niemiec do Argentyny.

Tuż po wojnie

Eichmann zakonspirował się pod fałszywym nazwiskiem –

Otto Heninger – jako hodowca drobiu koło Lueneburga. W 1950 r. przeniósł się do Włoch, gdzie ukrywał się wśród Franciszkanów. Potem uzyskał wizę argentyńską i zaokrętowany na statku „Giovanna C”, odbył podróż do Argentyny, docierając do Buenos Aires 14 lipca 1950 r. Najpierw pracował na farmie hodowlanej, potem był spawaczem. Jako Ricardo Klement czuł się bezpiecznie, nie liczył się, że go Izraelczycy wytropią. Świadectwem pewności siebie było posługiwanie się przez żonę i synów nazwiskiem Eichmann.

W toku zeznań przed Zvi Aharoni, Eichmann odpowiedział na każde pytanie, spełniał każde żądanie, ani razu nie odmówił, nie miał żadnych życzności, całkowicie był pogodzony z losem. Jedno, co z uporem czynił: ciągle powtarzał, że nigdy nie popełnił zbrodni, przez całe służbowe życie jedynie wykonywał rozkazy przełożonych. Zgodził się na proces w Izraelu... Po dziewięciu dniach pobytu w ukryciu, podtrzymywany z obu stron przez dwóch agentów wywiadu izraelskiego, Eichmann jako chory członek załogi samolotu linii „El-Al” wprowadzony został na pokład samolotu, którym przyjechał z oficjalną wizytą do Argentyny minister spraw zagranicznych Izraela Abba Eban. 20 maja, tuż po północy, samolot wystartował do lotu w kierunku oddalonego o 15 tysięcy kilometrów Tel Avivu... 11 kwietnia 1961 roku rozpoczął się proces. 11 grudnia zapadł wyrok: śmierć przez powieszenie. 1 czerwca 1962 roku wyrok został wykonany. Organizator zagłady milionów Żydów poniósł karę.

Autor książki, dziś 75-letni emeryt, żyje obecnie w swojej posiadłości w Anglii. Milczenie przerwał dopiero teraz. (BZ)

Mam nosa do interesów



Panorama Firm zawiera pełne, sprawdzone i aktualne informacje o firmach działających na terenie Twojego miasta.

Zawsze dotrę tam, gdzie trzeba i gdzie Ty także powinieneś się znaleźć. **Skorzystaj z pomocy naszego konsultanta**, on wskaże Ci właściwy trop – najlepszy kierunek rozwoju Twojej firmy i najkrótszą drogę do sukcesu. Pamiętaj, że ogromna rzesza użytkowników **Panoramy Firm** to Twoi potencjalni klienci. Takiej okazji nie wolno przegapić!

ZAWSZE POD RĘKĄ

Nasz adres:
35-328 Rzeszów, ul. Geodetów 1,
tel. (0-17) 62 25 21, tel./fax (0-17) 62 57 04

37-700 Przemyśl, ul. Mickiewicza 35,
tel. (0-10) 78 82 87, fax (0-10) 78 82 79

38-400 Krosno, ul. Lewakowskiego 25,
tel. (0-131) 24 001, tel./fax (0-131) 24 806

39-400 Tarnobrzeg, ul. Niepodległości 2,
tel. (0-15) 22 41 51 w. 44, fax (0-15) 22 71 29

UISWEST
POLSKA

Założyłeś nową firmę? Zmieniłeś adres lub telefon? Wpisz lub uaktualnij swoje dane.

imię i nazwisko

adres

telefon

fax

rodzaj działalności

Czy firma jest zainteresowana płatną reklamą w Panoramy Firm: RZESZÓW, PRZEMYŚL, KROSNO, TARNOBRZEG 96/97 tak nie

pieczęć firmy

Ksiądz im przebaczył

W pierwszym półroczu bieżącego roku obcokrajowcy popełnili na terenie województwa przemyskiego 279 przestępstw. Stanowi to 11 procent z ogólnej liczby czynów karalnych odnotowanych na tym terenie. Znaczące miejsce w tej statystyce zajmują obywatele Ukrainy. Są wśród nich Anatolij N. i Igor C. Ostatnio otrzymali wyrok za brutalny napad rabunkowy na prawosławnego księdza Edwarda F.

Przemyskie targowisko Polonii przy ul. Sportowej jest miejscem, gdzie spotykają się nie tylko ludzie interesu. Kręci się tam również wielu podejrzanych osobników, szukających łatwego zarobku. W styczniu tego roku przebywający gościnnie w naszym kraju Igor C. poznał właśnie na bazarze Anatolija N. i Michaiła Cz. Przedstawił im sposób, w jaki bardzo łatwo mogą uzyskać pieniądze.

Mieli dokonać napadu rabunkowego na księdza, którego on dobrze znał. Ustalili szczegóły akcji i przygotowali

niezbędne rekwizyty: kominiarki, noże, sznury. Wieczorem, 7 lutego, udali się pod wskazany adres na jedną z przemyskich ulic.

Igor C., jako że znał gospodarza domu, jak gdyby nigdy nic wszedł do mieszkania. Dwaj pozostali czekali na korytarzu i mieli wtargnąć do wnętrza po 20 minutach, udając, że nie znają swego kompana. Zapukali do drzwi. Gdy ksiądz je otworzył, pokazali mu noże i kazali być cicho. Wtargnęli do środka. W pokoju obok siedział przy stole Igor C. z goszczącym u kapłana Iwanem M. Gdy ten usłyszał jakieś podejrzane odgłosy w kuchni, natychmiast tam wbiegł. Wywiązała się szamotanina. Igor z przyjaciela pana domu natychmiast przekształcił się w jego oprawcę.

Wspólnie z kolegami zaczęli bić księdza oraz śpiącego z pomocą Iwana. Napastnicy mieli przewagę. Związali obydwu mężczyzn i zakneblowali im usta. Następnie przetrzasnęli szafy. Ponieważ nie znaleźli dużo pieniędzy postanowili ukraść co cenniejsze przedmioty: radiomagnetofon, wazony,

sztućce, zegarki, ikony. Sprawcy działali powoli. Anatolij z Michaiłem wynosili łupy, ukrywając je poza obrębem domu. W tym czasie Igor pilnował leżących na podłodze nieszczęśników. Ponieważ był z lekka zamroczony alkoholem, usnął. Wtedy jedna z ofiar oswojona się z więzów i w międzyczasie zdążyła wezwać policję. Zdziwionego widokiem mundurowych Igora natychmiast aresztowano. Anatolij wpadł w zaskakującą po kilku dniach.

W trakcie śledztwa ustalono ponadto, że w 1994 r. to on dokonał napadu na listonosza w Wałczu.

W ubiegłym tygodniu za oba te czyny otrzymał wyrok 8 lat pozbawienia wolności. Prowodzący całą akcję Igorowi C. pisane jest w więzieniu 7 wiosen. Jedynie ostatni z napastników na razie ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości. Podczas przewodu sądowego poszkodowany ksiądz rzekł:

– *Jako kapłan już im przebaczyłem. Mogli zrobić coś o wiele gorszego. Prosił dla nich o łagodny wymiar kary.*

(ski)

Stacja Bachórz

Wąski tor

Kiedyś małe stacyjki wąskotorówki kipiły życiem. Nawet wtedy, gdy na ich miniaturowych peronach nie rozbrzmiewał ludzki gwar, pełne były rozładowywanych, przeładowywanych i załadowywanych towarów. Dzisiaj, szczególnie przy jesiennej pogodzie, sprawiają wrażenie wymarłych. Skończył się sezon, skończyły się przejażdżki wycieczkowiczów...

Stacja Bachórz, tuż przed końcem trasy Przeworsk-Dynów, musiała w przeszłości chlubić się swoim budynkiem. Okazały, stylowy, niczym dworzec-miniaturowa stoi do dziś. Tory trochę zarosły, trochę zarzewiały. Biegająca wzdłuż nich pośledniej jakości szosa, choć młodsza, gracją ani się do nich umywa. Ale to właśnie ona, ona i szybsze od kolejki samochody winne są temu, że dziś stacja Bachórz podupała. Że nawet lampy – solidne, dawnej roboty – nie świecą, bo nie mają dla kogo.

Ponura i smutna stacja Bachórz nie jest tak do końca opuszczona. „Ciuchcia” nie jeździ, nikt na peronie nie czeka, ale w środku, w budynku mieszka ludzie. Z komina unosi się wąty dym, a na sznurku przed poczekalnią mokną w deszczu dziecinne śpioszki.

Jan i Janina Bielec z sześciorgiem dzieci wynajmują stację od kolei. Właściwie wynajmują tylko pomieszczenia mieszkalne, ale koza, kury i kaczki Bielców nie przestrzegają ściśle warunków umowy – moszczą

się, skubią trawę i włożą, gdzie się da. Przed pięć laty Jan był jeszcze pracownikiem kolejki, dokładnie torowistą, czyli kimś, kto odpowiada za stan i obsługę torów. Janina na kolei nie pracowała. Ona zajmowała się dziećmi, których przybywało z roku na rok.

– Przeszedłem tu z normalnej kolei. Pracowałem przy torach prawie dziesięć lat. Potem, jak robili redukcję etatów, zredukowali i mnie.

Teraz Bielec

jest bez pracy. Dorabia – jak mówi – gdzie się da, ale nie zawsze „się daje”. Dlatego wiedzie im się nie najlepiej. Bielec mówi o tym krótko, żona też niechętnie: – Nie ma się czym chwalić. Ciężko jest i tyle.

Pytani o historię kolejki lub choćby dzieje stacyjki, na której mieszkają, dziwią się oboje. Gdzie im tam archiwa i dawne dobre lata kolei wąskiej, kiedy na głowie tyle codziennych, dzisiejszych zgrzytów...

– W co dzieci do szkoły ubrać, co do gamka włożyć, a co pod płytę, żeby się paliło?

Bielcowa, odpowiadając półsłówkami, daje do zrozumienia, że litości nie chce, a żadnego lepszego jutra dla swojej rodziny nie widzi. Ot, żyją z dnia na dzień. – Co więcej? Nic więcej, bo co tu powiedzieć...

Bielec, wyprowadzony na tory, trochę się rozkręca. Najpierw pokazuje starą poczekalnię i kasę, potem tłumaczy, co należało do obowiązków torowistę i jak to było, kiedy kolejka jeździła codziennie.

– Jeździła, jeździła. Trzy razy dziennie. Jeszcze za starego zawiadowcy, Trybalskiego, ruch był w Bachórze jak się patrzy. Wtedy towary dawano się na kolejkę, dzisiaj samochodami wszystko wożą albo prawdziwą kolejką. No i ludzie jeździli – z pracy, do pracy, do miasta. Teraz czasy inne...

Po „dawne czasy”

Bielec odsyła do Dynowa. Mieszka tam jeszcze kilka osób, które z kolejką związane były bardziej niż on i więcej mogą powiedzieć.

Renia Lachowa – jak wszyscy mówią na Teresę Lach, była na kolejce kasjerką towarową. Pochodzi z rodziny „kolejowej” od zawsze. Sama przepracowała na wąskotorówce 35 lat: – Jak poszłam na emeryturę, to wytrzymał bez tych wagoników nie mogłam. Wychodziłam z domu i liczyłam. Teraz już nie liczę...

Teraz Renia Lachowa liczy zdjęcia. Stare, pożółkłe i wymięte przetrzebili różnej maści muzealnicy i miłośnicy kolejek. Pożyczali tylko na kilka dni lub tygodni, większość nigdy nie wróciła. To, co zostało Renia Lachowa wypożyczyła z nie ukrywanym lękiem: – A odeśle pani na pewno?...

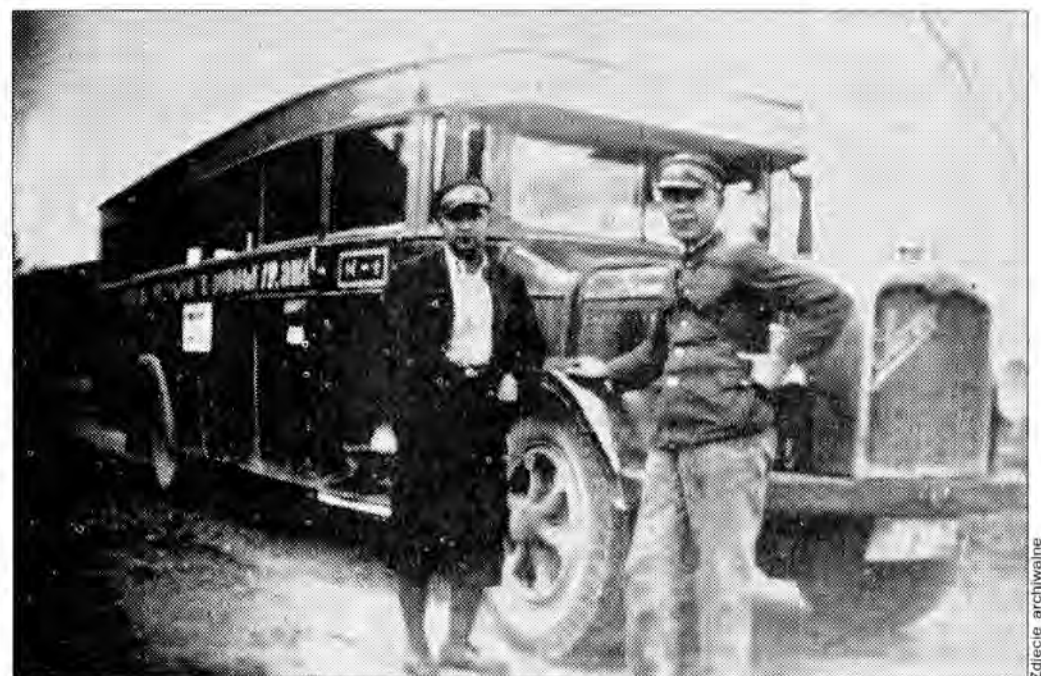
Obiecuję, że na pewno. Dopiero wtedy Teresa Lach, kasjerka towarowa stacji Dynów, pokazuje fotografie. Bez dat i podpisów trudno dziś określić zatrzymane w kadrze czas, miejsce i ludzi. Tutaj „za Niemca”, w czasie wojny, bo widać obce mundury. Tutaj gdzieś w trasie, zimą. A tutaj? Stacja Jawornik Polski, w tle parowóz, a przed nim grupa kolejowych dygnitarzy. – Jeden z nich to mój ojciec, też tu pracował. Ale który? Dzisiaj już nie rozróżnię...

Gospodyni pokazuje jeszcze ciekawostkę: – Wie pani co to jest?

Na fotografii, małej, mocno już sfatygowanej, spory samochód. Przed nim dwóch mężczyzn w urzędowych, chyba kolejowych czapkach. Napis na samochodzie prawie nieczytelny. – Tak wyglądały kolejowe autobusy. Jeden z tych ludzi to kierowca, drugi – mój ojciec.

On je pamiętał, ja już nie...

Teresa Lach radzi jeszcze odwiedzić starego zawiadowcę, Lompera. Też emeryt, mieszka w sąsiednim (kolejowym, a także) budynku. Władysław Lomper właśnie gotuje obiad. Obcych wita z lekką rezerwą: – Od



Tak właśnie wyglądały kolejowe autobusy.

kogo? A, od Reni Lachowej! Jak tak, to wchodzić. Za kilka dni wyprawiamy jej imieniny... Gospodarz wpuszcza do mieszkania. Wyjaśnia, że wszyscy „z kolejki”, choć emeryci, trzymają się razem. – Wszyscy, którzy jeszcze żyją – dodaje po chwili. – Bo dużo już wymarło...

Zmarł naczelnik Trybalski, który był przed Lamperem, zmarli inni, mniej ważni w kolejowej hierarchii... – Trybalski był zawiadowcą właśnie w Bachórze. Jak sędzi na urlop, jeździłem go zastępować.

Turystyczna atrakcja

Ruch był wtedy w Bachórze – jak mówi zawiadowca – niesamowity. Węgiel, żwir, cement, drewno, buraki... Wszystko to trzy, cztery razy dziennie przewijało się przez stację tam i z powrotem. On sam pracował przy kolei wąskiej od 1957 r. Trzydzieści cztery lata to sporo czasu, by poznać każdy wagonik, każdy podkład pod tor. Dlatego mówi o nich ze wzruszeniem.

Teraz, kiedy kolejka jeździ tylko jako turystyczna atrakcja, cieszy go i to.

– No, jeździ. Raz na tydzień i tylko w tym... no... sezonie. Dobrze i to, innego wyjścia przecież

nie ma. Ale prawdę mówiąc litość i żal mnie bierze, jak to widzę... To już nie to samo.

Fakt, mleczarnia nie „nadaje” już serów i kazeiny, żwir i drewno wozi się drogą. Nawet buraki, które jeszcze rok temu szły kolejką, tej jesieni mają nie iść...

– A kiedyś?

– Kiedyś? Kiedyś, pani, to była koooollej – zawiadowca Lomper z naciskiem i rozręchaniem wymawia ostatnie słowo: – Prawdziwa kolej wąska. Specjalnie ją hrabia z Łopuszki dla buraków budował...

Dla Bielców inne czasy to nie tyle zmiany polityczne, co cy-

wilizacyjne. Kto – mając do wyboru powolną jak żółw, choć może i uroczą, kolejkę albo szybki samochód – oprze się pokusie zyskania na drogocennym dziś czasie?...

Bielcowie przyznają, że życie na opuszczonej stacyjce jest... smutne. Ale nie mówią o torach zasnutych mgłą.

Nie mówią o deszczu, przed którym nikt nie chroni się pod daszkiem i lampach na peronie, które nie mają komu przyświecać. O tym potrafią i pięknie mówią ci, którzy na opuszczonych stacjach nigdy nie mieszkali...

Olga HRYŃKIEW



Stacja Bachórz to dla Jana Bielca zwykły dom.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „LOCUM”

Przemyśl, ul. Grunwaldzka 13, tel. 70-57-27, 70-38-27

ogłasza konkurs ofertowy otwarty na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej osiedla przy ul. Monte Cassino w Przemyślu. Szczegółowe warunki konkursu wraz ze specyfikacją można otrzymać w siedzibie Spółdzielni za opłatą 20 zł.

PRZEWORSKA KOLEJ DOJAZDOWA:

Koncepcja budowy i eksploatacji kolejki powstała w okresie cesarstwa austro-węgierskiego, a starania o rozpoczęcie budowy (1900-1904) rozpoczęli ówczesni właściciele ziemscy – Scipio z Łopuszki Wielkiej i Skrzyński z Bachórze. Zasadniczym celem funkcjonowania kolei było dostarczenie buraków do cukrowni w Przeworsku oraz przewóz produktów rolnych, drewna, żwiru, kamienia. W 1991 r. Przeworska Kolej Dojazdowa została wpisana do rejestru zabytków województwa przemyskiego.



Pamiętkowe zdjęcie kolejowych notabli. W tle – parowóz na stacji Jawornik Polski.

DIHARD
Spółka z o.o.

Jarosław, ul. Krakowska 32
tel. (0-10) 215-113, 213-477
fax 216-012

STOLARKA
Okna jednoramowe - dwuszybowe.
Okna jednoramowe - trójszybowe, szkło float, okucia obwiedniowe.

Skrzydła drzwiowe w dużym asortymencie.
Dealer ZSB Grybów i Wołomin.

Okna PCV, szkło okienne.
Dealer Huty Szkła Okiennego Szczakowa.

Możliwość zamówienia stolarki nietypowej.

BLACHA
Ocynkowana i powlekana, płaska, trapezowa i dachówkowa w dużym wyborze.

POKRYCIA DACHOWE PCV, foliowane i trapezowane.

FOLIE DACHOWE: dragofo, delta i inne.

PŁYTY wiórowe, szare, laminowane, piśniowe.

KLEJE, zaprawy, fugi, kleje do styropianu.

Duży asortyment różnych materiałów budowlanych
Służymy transportem

Sprzedaż prowadzimy:

Jarosław	ul. Krakowska 32
Radymno	ul. Kolejowa
Radymno Sklep	Rynek 1
Przemyśl (Pikulice)	ul. Sobótki
Łańcut	ul. Armii Krajowej 48

GABINET OKULISTYCZNY

PRZEMYŚL,
UL. MICKIEWICZA 25,
TEL. 78-86-10

przyjmują
specjaliści okuliści

- Lek. A. PELCZARSKA
- Lek. M. SZUPELAK
- Lek. S. SOCHACKI
- Lek. E. KONOWALCZYK

komputerowe badanie wzroku

- soczewki kontaktowe
- badanie dna oka
- badanie pola widzenia
- dobieranie szkieł korekcyjnych
- realizacja recept niżkowych na okulary
- naprawa okularów

sklep optyczny

PRZEMYŚL,
UL. MICKIEWICZA 25,
TEL. 78-86-10
czynny od 9.00 do 18.00
w soboty od 9.00 do 13.00

Samochody Dostawcze Renault

ZDOLNE DO WSZYSTKIEGO

Samochody dostawcze Renault dostosują się do Twoich potrzeb i oczekiwań. Są idealną ofertą dla wszystkich, którzy mają własną firmę, sklep, hurtownię czy warsztat. Są niezwykle wszechstronne, poradzą sobie w każdej sytuacji. Przyjdź do Autoryzowanego Partnera Renault i poznaj szczegóły oferty na miejscu.

FPUH „FORTA”
Leszek Tadla
Przemyśl, ul. Lwowska 11a
tel./fax 789253

leasing
RENAULT
RENTAL Assistance
24h
0-22 622-24-02
RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA

AUTORYZOWANY SERWIS Kserokopiarek i Faksów RICOH, RANK XEROX, CANON

Czas reakcji na zgłoszenie serwisowe
Rzeszów 24 godz.
teren 48 godz.

Dojazd do klienta
Przemyśl tylko 5 zł (netto)
teren tylko 10 zł (netto)

XERREX ZGŁOSZENIA SERWISOWE
Przemyśl, ul. 3 Maja 19 tel. (0-10) 704-753

Dystrybucja nowoczesnych systemów biurowych

NOWOCZESNE SYSTEMY DOCIEPLEŃ

Z NAMI CIEPLEJ

foto hurt

oddział PRZEMYŚL, ul. Lwowska 36a (MARKO-EXIM), tel. (010) 78-92-72 w. 223

ELEWACJE WINYLOWE SIDING

TYNKI NA STYROPIANIE

Ceresit Henkel

„MABO” MATERIAŁY BUDOWLANE

Przemyśl, ul. Zyblikiewicza 9, tel. 789409 od 8 do 16

- PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE RIGIPS
- KLEJE CERESIT I ATLAS
- WELNY GULLFIBER I ROCKWOOL
- FOLIE DACHOWE I PAROIZOLACYJNE
- KOLKI ROZPOROWE TECHNIX I TOX
- ŚRUBY I GWOZDZIE
- NARZĘDZIA STANLEY i nie tylko
- ELEKTRONARZĘDZIA BOSCH I BLACK & DECKER
- DRZWI TŁOCZONE POLDOOR
- NOWOCZESNE FOLIE IZOLACYJNE - SYSTEM PLATON
- FARBY, PĘDZLE, WALKI, SZPACHELKI
- TYNKI I SZPACHLE DO WYGŁADZEŃ

Jesienna promocja! RIGIPS taniej!!!
ZAPRASZAMY

FOTOLABORATORIUM AGFA

twoje filmy w dobrych rękach

KOREKS

PRZEMYŚL, RYNEK 3 78-33-89

STOLBUD Sokółka S.A.

Nowo otwarty firmowy punkt sprzedaży

Poleca okna drewniane, trójszybowe, jednoramowe oraz drzwi profilowane z płyty amerykańskiej. Ceny producenta.

Teren hotelu Marko-Exim, box 14.
Przemyśl, ul. Lwowska 36a
tel./fax 789272 w. 214

AUTO SALON

SKUP - SPRZEDAŻ

37-700 Przemyśl, ul. Wyszyńskiego 26 tel./fax 70 26 99 (naprzeciwko CPN BUDY).

- PŁACIMY GOTÓWKĄ
- SPRZEDAJEMY NA RATY
- 100% LEGALNOŚCI POJAZDÓW

- Jeśli masz upatrzony samochód, a brak Ci gotówki, zgłoś się do nas.
- Jeśli masz klienta na swój samochód, a brak mu gotówki, zgłoś się do nas.

USŁUGI WULKANIZACYJNE

SPRZEDAŻ OPON UŻYWANYCH

Czynny w godz. 9-19 codziennie.

Jeśli SIDING to MARWO

Gwarantujemy:
produkt najwyższej jakości,
ciągłość dostaw i sprzedaży,
największy wybór,
sprzedaż ratalną i transport.

KOLBUSZOWA
ul. Towarowa 4
tel. (017) 273-976
tel./fax 271-567.

Promocyjna cena

SIDING
BEZPOŚREDNI IMPORTER Z USA

PARTNER HANDLOWY:
MAGRO - Przemyśl ul. Władycze
tel. (0-10) 78-51-07

GLAZURA sklep w Przemyślu

CERAM-KO
Sp. z o.o.
ul. Batorego 5, tel. 78-39-91

Oferujemy:

- Płytki ścienne i podłogowe renomowanych firm HISZPAŃSKICH
- Płytki specjalnego przeznaczenia o wysokich wytrzymałościach firm NIEMIECKICH, FRANCUSKICH I POLSKICH
- Lustra, kleje, fugi
- Drzwi, okna z PCV

meble biurowe

meble metalowe – sejfy – kasy pancerne
krzesła i fotele biurowe



Przemyśl
ul. Zyblikiewicza 9
tel. 78-85-51

BIURO RACHUNKOWE

OFERUJE:

– usługowe prowadzenie ksiąg rachunkowych, podatkowych ksiąg przychodów i rozchodów oraz rozliczeń z budżetem i ZUS dowolną techniką również w siedzibie usługodawcy
– opracowanie analiz ekonomicznych, regulaminów organizacyjnych, plac, itp.

Kontakt:

PW AMISOL w Przemyślu
ul. Sielecka 11, pok. 206,
tel. 785081 wew. 279

Hurtownia D&K

- rajstopy
- skarpety
- koszulki
- fajerwerki
- petardy
- rakiety

Przemyśl,
ul. Batorego 5 (8-16)
tel. 78-40-70

STYL STUDIO KOSMETYKI

Jarosław, Rynek 22
(wejście od ul. Szyka)
Tel. (0-10) 21-71-53

Poleca

AHA – Eksfoliacje – zabieg złuszczenia

Zalecany przy:

– skórze trądzikowej
– skórze tłustej, łojotokowej
– skórze zmęczonej
– przebarwieniach

Zapraszamy

od wtorku do piątku 10-17
sobota 9-14

„CZEXBUD”, Żurawica 650
tel./fax 713-180

oferuje:

– cement, wapno, bloczki Max, Siporex,
– rury PCV, PE, pełny komplet złączek PE,
– folie dachowe paroizolacyjne zbrojone,
– siatka elewacyjna AKE 145 z włókna szklanego,
– okna PCV, futryny, bramy garażowe, plece c.o.,
– CERESIT – pełny wybór towaru,
– CEMPLAST, MROZO-PLAST, BETO-SZCZEL, DYSPERBIT
– elewacje winylowe SIDING zapraszamy również do naszego punktu sprzedaży w Przemyślu przy ul. Jasińskiego 24, tel. 78-58-97.



PRODUCENT

– okna i drzwi z PCV
– system PANORAMA, VEKA
– stolarka i konstrukcje z aluminium
– system WICONA, YAWAL
– szyby zespolone
typu FLOAT, TERMOFLOAT

Realizujemy zamówienia na stolarkę nietypową
Bezpłatny transport na miejsce montażu
Gwarancja 5 lat Dogodny system sprzedaży ratalnej.

Dostępne opcje:

• szyba niskoemisyjna TERMOFLOAT – zredukowanie strat ciepła o 36% • szyba barwiona ANTISOL • szeroki wybór folii: antywłamaniowe, przeciwsłoneczne, koloryzujące, matowe • profile w kolorach: mahoń, palisander, jasny i ciemny dąb • moskitiery • żaluzje plastikowe w różnych kolorach • szpros • montaż i demontaż starej stolarki • i wiele innych

PPHU „VIDOK” S.C.
Rzeszów, ul. Trembeckiego 5
tel./fax (0-17) 521-231, 522-920
tel. 340-61 wew. 202, 247

Filia Przemyśl
ul. Lwowska 36a Marko-Exim Boks 22
tel. (0-10) 789-272 wew. 222
tel. 090 375388



Elewacje Winyłowe Siding

Jarosław, tel. 0-10 216594
Radymno, tel. 0-10 712655
Os. Jagielly w. 795

sprzedaż

montaż
doradztwo



Poniatowskiego 25, tel. 70-23-85

OKULISTA

JAN M. WITKIEWICZ
poniedziałki, środy
15.30-18.00

• Dobór i sprzedaż amerykańskich soczewek kontaktowych firmy Bausch&Lomb
• Sprzedaż okularów Ray-Ban

BAUSCH & LOMB letnia promocja

Komunikat Zarządu Gminy w Żurawicy

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89 poz. 415) oraz uchwały Rady Gminy w Żurawicy Nr XVIII/139/96 z dnia 15 lipca 1996 r. **Zawiadamiam** o przystąpieniu do sporządzania zmiany w Miejscowym Planie Szczegółowym Żurawicy w drodze sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Na Stawach” dla obszaru działki nr 22/1 o powierzchni 1,2 ha położonej w sąsiedztwie kościoła w Żurawicy (teren dawnych stawów). Przedmiotem planu jest budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne. Zainteresowani mogą zgłaszać wnioski do planu. Wnioski na piśmie należy składać w Urzędzie Gminy w Żurawicy w terminie do dnia 15 X 1996 r. włącznie. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.



„Elementy Budowlane Radymno”

SP. Z O.O.
37-550 Radymno, ul. Złota Góra 56, tel. 106 (0-10) 78-80-27

Oferuje do sprzedaży:

- płyty stropowe kanałowe typ „S”
- płyty drogowe
- płyty Jombo
- płyty dachowe korytkowe
- płytki chodnikowe (kolorowe)
- krawężniki drogowe i uliczne (kolorowe)
- obrzeża trawnikowe (kolorowe)
- nadproża
- element komunalny (szambo – 9 m³)
- słupy telefoniczne
- mury oporowe
- przewody wentylacyjne dwu- i trzytorowe
- kanały CDN i płyty nakrywcze PU
- trylinkę drogową i elementy ściętkowe
- kostkę brukową „BEHATON” 8 cm i 6 cm (szara i kolorowa)

Na stropy kanałowe typu „S” oraz płyty korytkowe spółka posiada certyfikat.
Na pozostałe prefabrykaty wydajemy świadectwa jakości.
Wykonujemy elementy prefabrykowane na indywidualne zamówienie według dostarczonej dokumentacji.



J.P.B. „BUDEXIM” S.A.
Jarosław – ul. Budowlanych
tel. (0-10) 214259; 214248

Poleca w hurcie i detalu:

- Stolarka okienna i drzwiowa – „Sokółka” S.A.
- Stropy TERIVA – I, II, III, I bis z certyfikatem CEBETU
- Płytki chodnikowe 50x50 i obrzeża
- Kręgi betonowe fi 500; fi 1200
- Przykrywy nastudzienne i pierścienie odciażające
- Cement, wapno
- Płyty gipsowe PRO-MONTA
- Płyty z wełny mineralnej

ZAPRASZAMY
w godz. 8.00-14.00

Możliwość dostawy do odbiorcy

Rada Nadzorcza Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Przemyślu Spółka z o.o. ogłasza, że przyjmuje oferty biegłych rewidentów oraz podmiotów uprawnionych do przeprowadzenia badania sprawozdania finansowego za rok 1996. Termin badania sprawozdania – do końca marca 97 r. Oferty zawierające cenę należy składać w siedzibie MPEC Spółka z o.o. w Przemyślu, ul. Płowicka 8, w terminie do dnia 25.10.96 r.

EST AUTO SERVICE

Przemyśl, ul. Mickiewicza 38 znajdujący się w sieci autoryzowanych serwisów sprzedaży i wymiany ogumienia firmy oponiarskiej DĘBICA poleca po najniższych cenach opony

– Dębica
– Goodyear
Bezpłatny montaż



SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „LOCUM”

Przemyśl, ul. Grunwaldzka 13,
tel. 70-57-27, 70-38-27

oferuje
mieszkania
i domki jednorodzinne

- atrakcyjna lokalizacja
- Przemyśl, Monte Cassino
- ciekawa architektura
- termin realizacji 1997/1998
- finansowanie w dogodnych ratach
- premia gwarancyjna
- ulgi podatkowe
- mieszkania dla firm

Wykorzystaj szansę
jeszcze w 1996 roku

Usługowo-Handlowa Spółdzielnia Pracy w Radymnie (w likwidacji) ogłasza

nieograniczony przetarg dwustopniowy na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w Radymnie, Rynek 12 ujawnionej w księdze wieczystej składającej się z działek nr 1478/2, 1480 o powierzchni łącznej 872 m kw.

Cena szacunkowa wynosi 115.145,30, w tym wartość budynków 104.377,80.

Oferty wstępne w zaklepanych kopertach z dopiskiem „przetarg” należy złożyć najpóźniej 11.10.1996 r. do godz. 12.00 w siedzibie Spółdzielni.

Oferta winna zawierać: nazwę, siedzibę i status prawny oferenta. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11.10.1996 r. o godz. 12.30.

Do II etapu licytacji ustnej, która odbędzie się 15.10.1996 r. o godz. 12.00 dopuszczeni zostaną oferty składające najkorzystniejsze propozycje.

Cenę wywoławczą ustala się w wysokości najwyższej ceny zgłoszonej w konkursie ofert.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferentów dopuszczonych do przetargu jak również rezygnację z części ustnej i wybór oferty po I etapie.

Wadium w wysokości 5 proc. ceny szacunkowej uczestnicy II etapu winni wpłacić najpóźniej 15.10.1996 r. do godz. 11.00.

Ww. nieruchomość można oglądać w dniach 8-11.10.1996 r. w godz. 9.00-12.00.